Nr. 201 (1323) Warszawa, Piątek 29 Lipca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

XVIII Kongres P. P. S.

CZWARTY DZIEŃ OBRAD.

Sprawa Międzynarodówki.

PRZEMÓWIENIE REFERENTA TOW. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Komitet wykonawczy „Wspólnoty wiedeńskiej“, czyli t. zw. Czwartej Międzynarodówki odmówił nam przyjęcia naszej partji, zarzucając nam socjalpatrjotyzm, oraz, że niedostatecznie bronimy robotników żydowskich i innych socjalistów.

Jeśli zarzut socjalpatrjotyzmu mamy rozumieć w ten sposób, że kochamy Polskę, to ten zarzut przyjmujemy, jako wysoce dla nas zaszczytny. Jeśli zaś ma się to odnosić do naszego udziału w rządzie koalicyjnym, to odmawiamy komukolwiek prawa rozstrzygania i sądzenia naszego socjalizmu. Socjalna - demokracja Austrji, zasiadająca w tej samej Międzynarodówce przez długi okres czasu zasiadała w jednym rządzie z chrześcijańską demokracją i antysemickiem małomieszczańswem, a nikt jej socjalizmu nie kwestjonował. Socjaliści francuscy również wystąpili z rządu dopiero wtedy, kiedy wojnę zakończono.

Wiemy, że uchwała frankfurcka zapadła z inspiracji partji Poale-Sjon, która w Moskwie bije pokłony III Międzynarodówce, w Londynie kłania się II Międzynarodówce, we Frankfurcie, szczuje na P. P. S., a jednocześnie bierze udział w naradach burżuazyjnych sjonistów. Pomiędzy takimi ludźmi, a nami niema wspólnych wytycznych linji.

Nie jesteśmy pokutnikami, którzy w worku i z głowami, posypanemi popiołem, proszą o podanie im ręki. Odrzucamy ich potępienie, ich zarzuty, i ich uprzedzenia.

Wielu towarzyszy mniema, że już na poprzednim kongresie uchwalono wystąpienie z II Międzynarodówki. Mniemanie takie jest błędne, uchwały takiej nie było. Rzecz miała się wyjaśnić dopiero w Genewie, dokąd z ramienia P. P. S. w charakterze gości udali się tow. tow. Czapiński i Niedziałkowski. Stwierdzam wobec wątpliwości wyrażonych przez niektórych delegatów na obecnym kongresie, że P. P. S. w chwili obecnej należy do II Międzynarodówki.

Do tejże Międzynarodówki w chwili obecnej należą: Angielska Partja Pracy, Niemiecka Partja Soc.-Demokrat., czyli t. zw. Szajdemanowcy, partja belgijska, holenderska, socjaldemokracja Estonji, Danji, Szwecji i Zw. Szwajcarskiego Grütli.

Do Związku Wspólnoty Pracy, czyli do IV Międzynarodówki zaliczają się: Niemiecka Partja Niezależnych, Socjal-demokracja Austrji, francuska partjasocjalistyczna, angielska niezależna partja socjalistyczna, socjl-demokracja Szwajcarji, Hiszpnji, Łotwy, eserzy Rosji, mieńszewicy Rosji i inni.

Poza obiema międzynarodówkami znajdują się: socjaldemokracja Finlandji oraz włoska partja socjalistyczna.

Ogółem do II Międzynarodówki należy 8 partji, do IV — 18 partji. Jeśli wszakże weźmiemy stosunek sił, to stosunek II do IV przedstawia się jak 3 : 1. Do II Międzyn. bowiem należy szereg licznych i dobrze zorganizowanych partji, gdy w IV prawdziwą siłę przedstawiają tylko Niemcy niezależni, francuska partja socjalistyczna, oraz socjaldemokracja Austrji.

Co się tyczy różnic zasadniczych, to jeszcze przed dwoma laty wielu było przekonanych o różnicach teoretycznych, pomiędzy II a IV Międzynarodówką.

Ostatnie jednak 4 miesiące, od Zjazdu wiedeńskiego do dnia dzisiejszego były świadkami zdecydowanego ruchu w kierunku od komunizmu i dzisiaj można już stwierdzić zbliżenie się szeregu partji do II Międzynarodówki. Obie międzynarodówki zaczynają się stykać. W Genewie zapadła uchwała, że II Międzynarodówka stoi na stanowisku demokracji i reform demokratycznych. Pogląd ten znalazł poparcie Karola Kautsky'ego. W IV Międzynarodówce socjaliści węgierscy oraz socjaldemokracja Łotwy również stają na stanowisku reform demokratycznych. Różnice zaczynają się zacierać i stopniowo następuje zbliżenie.

Jedną z ważniejszych przyczyn niemożności odbudowy Międzynarodówki są zastarzałe różnice między partjami w różnych krajach i wynikłe z powodu wojny nieporozumienia. Kilka tygodni temu zdawało się, że nastąpi połączenie się niezależnych z większościowcami (Saksonja), ale niedawno zainteresowane stronnictwa dały do zrozumienia, że rokowania w Saksonji są niedobowiązujące.

II Międzynarodówka oddała ster w ręce Angielskiej Partji Pracy, która wogóle zaczyna zajmować dominujące stanowisko w międzynarodowym ruchu robotniczym. Partja ta zwołuje wszystkie partje socjalistyczne i robotnicze na zjazd w Londynie w październiku, na którym mają być poczynione próby odbudowania jednej Międzynarodówki. I my otrzymaliśmy zaproszenie na tę konferencję. Prawdopodobnie partje, które wystąpiły z II Międzynarodówki, skupią się dookoła nowego ośrodka, jakim jest Angielska Partja Pracy. Powstaje wobec tego pytanie, dlaczego nie zaczekamy do owego zjazdu partji socjalistycznych i już obecnie proponujemy wystąpienie z II Międzynarodówki. Między nami a II Międzynarodówką jest wielka sprzeczność i dzieli nas poczucie doznanej krzywdy.

Stanowisko II Międzynarodówki było sprzeczne z naszem stanowiskiem podczas inwazji sowieckiej i w sprawie Górnego Śląska. W tych sprawach II Międzyn. zdała egzamin ze swego tchórzostwa i niezrozumienia sytuacji międzynarodowej. A między nami a IV Międzynarodówką istnieje tylko mnóstwo intryg i nieporozumień. II Międzynarodówka powinna była albo być neutralną, albo też nas bronić na równi z Niemcami. Tymczasem nasze memorjały sabotowano, a memorjały niemieckie tłomaczono na wszystkie języki.

Angielska Partja Pracy doszła do wniosku, że trzeba robić zgodę z Niemcami, choćby naszym kosztem. Mówił to zresztą zupełnie wyraźnie Camille Huysmans. Możemy się znaleźć w takiej sytuacji, że wyszedłszy z II Międz., a nieprzyjęci do IV Międz., znajdziemy się poza ruchem międzynarodowym. Ten wzgląd powstrzymywał dotąd powzięcie przez nas ostatecznej decyzji. Ale teraz sytuacja jest inna i niema obawy, byśmy zostali sami. Uzyskamy wpływy, jeżeli skupimy przy sobie partje socjalistyczne państw, sąsiadujących z nami na Wschodzie. Tymczasem widzimy, że wszystkie niemal te partje wystąpiły z II Międz.

W Radzie Naczelnej zwyciężyło przekonanie, że argumenty za wystąpieniem z II Międz. są silniejsze, niż kontrargumenty. Na R. N. zgłoszono poprawkę Zaremby, która jest nieaktualna wobec odpowiedzi, udzielonej nam przez IV Międzynarod. Z powyższych względów proponuję przyjęcie rezolucji Rady Naczelnej.

PRZEMÓWIENIE TOW. PRAGIERA.

Rezolucje tow. tow. Zaremby, Dobrowolskiego i Szczerkowskiego w zmienionej znacznie i złagodzonej postaci referuje tow. dr. Pragier.

Referent przestrzega przed utożsamianiem istniejącej obecnie pod nazwą II Międzynarodówki grupy partji z tą międznarodówką, która istniała przed wojną. Gdy tamta skupiała istotnie wszystkie partje i kierunki, istniejące w świecie socjalistycznym, ta stanowi jedynie fragment ugrupowania dawnego. Przeważają w nim kierunki, pozostające pod przewodnictwem żywiołów oportunistycznych i imperjalistycznych. Najlepiej mogą o tym powiedzieć towarzysze górnośląscy, którzy toczą ciężką walkę z zachłannością nacjonalistyczną szajdemanowców. Stąd też II Międzynarodówka nie budzi zaufania w świecie socjalistycznym i nie można się spodziewać, że ona właśnie stanie się narzędziem przywrócenia jedności międzynarodowej proletarjatu.

Zrzeszenie partji socjalistycznych, mające swe biuro w Wiedniu, przedstawia pod tym względem lepsze widoki. Zrzeszenie to wolne jest od błędów komunizmu, jak i od kompromitacji wojennego oportunizmu. Należy przeto wejść w stosunki z tym zrzeszeniem i w razie sprzyjających warunków, podjąć z nim współpracę na terenie międzynarodowym.

Referent przestrzega zjazd przed przecenianiem znaczenia znanej uchwały frankfurckiej.

Zjazd powinien podnieść gorący protest przeciw tej uchwale, nie powinna ona jednak tamować inicjatywy działań P. P. S. w jej stosunkach ze zrzeszeniem.

Referent potępia politykę dąsów, która cechuje nieraz stanowisko nasze jako państwa w stosunkach z sąsiadami. To złe przyzwyczajenie, które nam tyle szkód wyrządza, musi ustać w polityce zagranicznej proletarjatu. W konsekwencji swego przemówienia referent poleca przyjęcie rezolucji towarzysza Zaremby, która zgodna jest z rezolucją tow. Niedziałkowskiego pod tym względem, że zrywa stosunki PPS. z II Międzynarodówką, daje jednak konkretną wytyczną partji w jej stosunkach międzynarodowych, wskazując jej linję polityki międzynarodowej i metody organizacyjnej, przyjętej przez Zrzeszenie, mające swą siedzibę w Wiedniu.

PRZEMÓWIENIE TOW. PERLA.

Sprawa międzynarodówki proletarjackiej jest niezmiernie dziś trudną. Musi nastąpić zmiana stosunków, trzeba zapomnieć o wojnie, aby mogło nastąpić faktyczne porozumienie. Uczucia tu nie wystarczą, kiedy istnieje sieć różnych sprzeczności i antagonizmów powojennych.

Żadna międzynarodówka nie obejmuje dziś całości ruchu robotniczego, bo jest to na razie niemożliwe. Chodzi więc przedewszystkiem o utorowanie drogi do stworzenia jednej wspólnej międzynarodówki. Ale czyż tego można dokonać, stojąc na uboczu, nie należąc do żadnej międzynarodówki?

Zbawienie, zdaniem niektórych, leży w Wiedniu. Lecz nie mamy pewności, że zostaniemy tam przyjęci, zwłaszcza po owem niepraktykowanem w świecie rzuceniu nam rękawicy.

Nie będziemy się wpraszać tam, skąd otrzymaliśmy świeżo policzek. Czy II Międz. obeszła się kiedyś tak z nami? Prawda, że częstokroć nie szła po linji naszych interesów, lecz i w IV Międz. też nie odrazu zgodzą się na nasze stanowisko w sprawie Górnego Śląska lub innych.

Lecz wyłączanie się wogóle z międzynarodówki jest błędną taktyką. Międzynarodówka jest realnym zjawiskiem społecznym, i tak ją trzeba traktować, a nie mówić tylko, że jest zła lub dobra.

Bez Angielskiej Partji Pracy, bez większościowców niemieckich, nie będzie wszak prawdziwej międzynarodówki. Są to przecież najliczniejsze partje socjalistyczne. Również belgijska partja robotnicza ma olbrzymie znaczenie dzięki temu, że stoi na bardzo wysokim stopniu wyrobienia i dzięki stanowisku, jakie zajmuje państwo belgijskie w polityce światowej.

Jest koniecznością najbliższej przyszłości — połączenie się II i IV Międz.

Czy w Wiedeńskiej Międzynarodówce są święci? Czy austrjacka partja nie ma za sobą ugodowych grzechów? Nie siedzieli w koalicji z antysemitami? Nie głosowali za kredytami wojennemi?

Międzynarodowości nie można rozumieć ze względu na korzyści, które to nam przynosi. W swoim wniosku domagam się właściwie tylko, abyśmy zaczekali, co powie zjazd, zwołany przez Angielską Partję Pracy. I przyzna każdy, kto tylko zna się cokolwiek na stosunkach międzynarodowych, że nigdy nie było gorszego momentu dla wystąpienia z II Międzynarodówki ,niż chwila obecna.

PRZEMÓWIENIE TOW. HOŁÓWKI.

Bardzo mi przykro, że muszę występować w sprawie międzynarodówki przeciwko tow. Perlowi, swemu w wielu wypadkach nauczycielowi.

Czynię to w znacznej mierze, biorąc pod uwagę pozytywne argumenty tow. Perla, które nawskroś są oportunistyczne. Tow. Perl mówi mianowicie: „zostańmy w II Międzynarodówce, gdyż ona nas nie wyrzuciła“. Trudno, towarzysze, ten argument, aczkolwiek podany został przez tow. Perla, za ważki, niestety mnie nie wystarcza. Dalej tow. Perl bagatelizuje lekceważące, a nawet wrogie stanowisko II Międzynarodówki dla nas w sprawie Górnego Śląska.

Ważnym i decydującym motywem, przemawiającym za naszym wystąpieniem z II Międzynarodówki — jest to, że decydującemi w niej partjami są szajdemanowcy i Angielska Partja Pracy, obie wrogo do Polski usposobione, co szczególnie ze strony tej ostatniej ujawniło się w czasie najazdu bolszewick. Społeczne względy również przemawiają za naszym wystąpieniem, gdyż należące tam partje stoją na stanowisku zdecydowanie reformistycznym.

Jeśli zaś chodzi o IV Międzynarodówkę, to wiedeńskie jej uchwały najbardziej mi przemawiają do przekonania, jednak uchwały frankfurckie wstąpienie do IV Międz. uniemożliwiły, kompromitować się więc zgłoszeniem swym do IV Międz. nie możemy.

Mamy jednak wszelkie gwarancje zajęcia w świecie międzynarodowym takiego stanowiska, że każde ugrupowanie międzynarodowe będzie się ubiegało o nasze przystąpienie. Droga do tego prowadzi przez nawiązanie sojuszu z partjami socjalistycznemi Litwy, Białej Rusi, Ukrainy, Litwy, Estonji i Finlandji.

PRZEMÓWIENIE TOW. LIBERMANA.

Tow. Perl wezwał nas, byśmy przedewszystkiem byli praktycznymi politykami międzynarodowymi. A oto, kiedy tutaj z ostatnich uchwał II Międzynarodówki odczytano niesłychanie socjalizm kompromitujące ustępy, tow. Perl odparł, że to go nic nie obchodzi, że on wogóle uchwał II Międzynarodówki nie czyta. My niestety, my ludzie, zdaniem tow. Perla, niepraktyczni, mamy zwyczaj wczytywania się w uchwały II Międzynarodówki z tego prostego powodu, że należąc do niej, jesteśmy za te jej uchwały współodpowiedzialni. Otóż mamy dość własnych grzechów na sumieniu i jest dla nas rzeczą — mówiąc językiem t. Perla — zgoła niepraktyczną, obciążać swoje konto na domiar jeszcze grzechami II Międzynarodówki.

Musimy z wczoraj powziętych uchwał wyciągnąć konsekwencje w dziedzinie polityki międzynarodowej. Wypowiedzieliśmy wojnę oportunizmowi, ministerjalizmowi i idei koalicji rządowej ze stronnictwami burżuazyjnemi. Po takiej uchwale nie możemy ani jednego dnia dłużej pozostać w II Międzynarodówce. Nie możemy pozostać w Międzynarodówce, której piętno swe nadają Scheideman i Hörsing, kat proletarjatu polskiego z Górnego Śląska.

Tak się przedstawia dla nas problem Międzynarodówki ze strony negatywnej. Co teraz po wystąpieniu z II Międz. pozytywnie począć nam wypada? Nie ma dla nas innej drogi, jak stanąć na gruncie uchwał IV Międzynarodówki : przygotować przystąpienie do tego najnowszego Zrzeszenia, które dyktandu komunistycznej centrali moskiewskiej poddać się nie chce

Tow. Perl przemawiając przeciw wiedeńskiej Międzynarodówce, kierował się nastrojem. Pioruny na nią ciskał i unosił się z tego powodu, że komitet wykonawczy tej międzynarodówki wyrządził nam krzywdę. Ileż kłamstw wytaczały przeciw nam inne partje socjalistyczne!

Pięciu czy sześciu menerów wiedeńskiej Międzynarodówki na swoim zebraniu we Frankfurcie popełniło błąd czy nieprzyzwoitość, ciskając na nas, na kłamstwach oparte zarzuty. Czy stąd racja, abyśmy zerwali łączność z setkami tysięcy socjalistycznych robotników Zachodu, z którymi, jak ten Kongres wykazuje, znajdujemy się na gruncie jednej i tej samej ideologji klasowej i jednych i tych samych zasad taktycznych?

My polscy socjaliści nigdzie wpraszać się nie będziemy i bynajmniej nie myślimy, jak ongiś król niemiecki, z głową posypaną popiołem, pukać do bramy papieży wiedeńskich. Obowiązków, jakie nam nakazuje godność i honor naszej w tylu krwawych bojach wypróbowanej partji, nie porzucimy. Uchwalimy na naszym kongresie podstawy rzeczowe naszego połączenia się z partjami socjalistycznemi, które się odgrodziły od II, jakoteż od III komunistycznej Międzynarodówki — i o tem uchwaleniu rzeczowych podstaw wiedeńskie Zrzeszenie zawiadomimy. Niechaj wyciągną konsekwencje! A jeśli — jak niektórzy się obawiają — zawiśniemy w powietrzu i nigdzie się przyłączyć nie będziemy mogli, jeśli pozostaniemy sami to nie zginiemy! I w II Międzyn. byliśmy osamotnieni. W decydujących, niesłychanie dla nas bolesnych momentach II Międz. zwracała się przeciw nam. Francuskie przysłowie mówi: Lepiej iść samemu, aniżeli w złośliwem towarzystwie. Nie obawiajmy się więc! Jeszcze nasze szeregi są dość mocne, abyśmy każdej sytuacji nawet w osamotnieniu, naprzód krocząc, sprostać mogli.

PRZEMÓWIENIE TOW. DIAMANDA.

Przez lat kilkanaście byłem członkiem biura II Międzynarodówki i miałem możność od wewnątrz przyglądać się jej pracy i metodom.

Solidarność wszystkich stronnictw socjalistycznych jest niedościgniony̨m ideałem. Mimo wszelkiej wspólności klasowej wszystkie te partje mają na względzie interesy narodowe, stąd też wynikają wojenne niespodzianki. Mimo to więzy, łączące proletarjat są tak silne, że po chwilach rozdźwięku następuje zawsze konieczność porozumienia się.

Tow. Liberman mówi, że nie możemy siedzieć w Międzynarodówce, w której są Niemcy — to jest wyraz nienawiści wojennej. Taki człowiek nie może mówić o odbudowaniu jedności międzynarodówki. W IV Międzyn. są partje bezterytorjalne i dlatego się wrogo do nas odnoszą, zupełnie metodycznie nas zwalczają. Dali nam znać: „nie zbliżajcie się do nas! Nasze położenie nie nadaje się do wstąpienia do IV Międzynarodówki. Wybitni członkowie IV Międzynarodówki radziby, abyśmy zostali w II Międz. na jej lewym skrzydle, iżby w ten sposób zbliżyć zlanie się obu międzynarodówek, co powinno być zasadniczym celem wszystkich partji socjalistycznych.

Różnica położenia krajów wytwarza różnice i antagonizmy między partjami socjalistycznemi. Chodzi o myśl przewodnią i na niej konstruuje się solidarność socjalistyczną. Gdyby IV Międz. słyszała przemówienie tow. Libermana w sprawie stosunku do Niemców — odrazu to zamknęłoby mu wrota tej międzynarodówki. Musimy już minąć owo bagno nienawiści powojennej.

Gdybyśmy zerwali z II Międz., wówczas, gdy nas krzywdziła, możnaby było jeszcze się zgodzić. Ale teraz, gdy otrzymujemy od II Międz. zaproszenie na zjazd, mający na celu przeprowadzić rewizję sprawy Międzynarodówki — mamy się postawić poza nawias Międzynarodówki Socjalistycznej? gdzie sens w tem?

W październiku możemy przecież tę sprawę załatwić osobiście, przy jednym stole i po uczciwym porozumieniu.

Nie panujemy nad nerwami my, tak samo nie panuje nad nerwami i IV Międz. Jednakże potrafiła ona osądzić, że koniecznością jest połączenie z II Międz., postawiła sobie za cel powstrzymanie przed falą bolszewicką — choć się o tem nie mówi publicznie. Dla każdego jest jasne, że Adler przez IV Międz. doprowadził do oderwania komunistów od niemieckiej partji socjalistycznej. Nie mamy żadnej potrzeby wstępowania do IV Międzynarodówki, ani wystąpienia z drugiej. Będę głosował za rezolucją tow. Perla.

PRZEMÓWIENIE TOW. BINISZKIEWICZA.

Fakt, że tow. tow. Czapiński i Niedziałkowski jeździli do Genewy, jako goście — dowodzi, że P. P. S. już w roku zeszłym nie należała do II Międzynarodówki. Takie było zresztą powszechne zdanie w partji. Zdanie to poparte było przez postępowanie II Międzynarodówki, która występowała po stronie Niemców przeciwko nam.

I do IV Międz. nie mamy się czego palić, gdy ona rzuca oszczerstwa na nas. My, górnoślązacy żądamy wystąpienia z II Międzynarodówki, ale nie będziemy głosować za wnioskiem tow. Zaremby.

Możemy się narazie obejść bez Międzynarodówki. Jeżeli weźmiemy się do pracy, jeżeli potrafimy zorganizować liczną i silną partję — to nas będą prosić do Międzynarodówki, która mam nadzieję, powstanie jednolitą i powszechna. (Oklaski).

Tow. Niemczyk stwierdza, że Międzynarodówka amsterdamska (?) dopomogła do wywołania wojny. Partje należące do II Międz. upajały się zwycięstwami wojennymi; IV Międz. to zdrowy odłam II Międz., który się od niej oderwał. II Międzynarodówka nie znalazła dla nas nic prócz potępienia w chwili najazdu bolszewickiego. Należy wejść w porozumienie z IV Międzynarodówką.

PRZEMÓWIENIE TOW. CZAPINSKIEGO.

Bronię rezolucji tow. Perla wcale nie dlatego, że mam szczególną sympatję dla bardziej umiarkowanych metod czy programów. Chodzi bowiem nie o to, czy pójść po bardziej umiarkowanej czy bardziej rewolucyjnej drodze, lecz o to, jaka droga jest bardziej skuteczna dla dzieła zjednoczenia międzynarodowego proletarjatu! Tylko o to chodzi w danym wypadku. Albowiem Międzynarodówka IV sama nie uważa siebie za nową Międzynarodówkę, lecz tylko za „narzędzie" zjednoczenia Międzynarodówki. Tak samo i II Międzynarodówka zwołuje na październik konferencję zjednoczeniową.

A więc chodzi tylko o to, jaka droga jest lepsza dla dzieła zjednoczenia? Droga wystąpienia z II Międzynarodówki?! W rezultacie możemy zostać sami — poprostu w pozycji N. P. R., bez wszelkich związków międzynarodowych.

Zerwać z II Międzynarodówką znaczy to zerwać z organizacją, 4-krotnie silniejszą od IV Międzynarodówki, — zerwać z potężną, 5-miljonową organizacją angielską, podczas gdy angielski ruch robotniczy jest dziś najważniejszym, najbardziej wpływowym w Europie.

Mówca przestrzega przed nacjonalistycznymi argumentami Liebermana i Biniszkiewicza, którzy tak protestowali przeciwko siedzeniu razem z Szajdemanowcami. Zapewne do szajdemanowskiej polityki nie mam żadnej sympatji, ale należy zważyć, iż następuje zbliżenie „niezależnych" z Szajdemanowcami, i w zjednoczonej Międzynarodówce wypadnie liczyć się także z Szajdemanowcami.

Mówca polemizuje z wywodami tow. Niedziałkowskiego, który mówił o „krzywdach" ze strony II Międzynarodówki. Słuszne, że polityka II Międzynarodówki nie była zawsze odpowiednia — podczas najazdu bolszewickiego lub sprawy górnośląskiej. Ale czy „niezależni" lub Austrjacy z IV Międzynarodówki byli lepsi?

Tow. Lieberman tak kruszy kopje za IV. A przecież w lutym był przeciwny wysyłaniu delegatów P. P. S. na wiedeńską konferencję IV Międzynarodówki.

Mówca raz jeszcze zwraca uwagę na to, iż chodzi przedewszystkiem o zjednoczenie całej Międzynarodówki, oraz na to, iż IV powstała głównie na skutek obawy przed zarazą idei bolszewickiej, jako formacja tymczasowa, — stwierdza, iż przeciwnikiem IV nie jest, ale droga do zjednoczenia jest łatwiejsza przez przyjęcie rezolucji tow. Perla.

***

Przemawiali jeszcze krótko referenci, poczem przystąpiono do głosowania, o którego wynikach podawaliśmy już w „Robotniku". Przyjęta została rezolucja Rady Naczelnej z poprawką tow. Hołówki w brzmieniu następującem:

REZOLUCJA W SPRAWIE MIĘDZYNARODÓWKI.

XVIII Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej stwierdza z ubolewaniem, że w ciągu roku ubiegłego nie zostały poczynione żadne kroki skuteczne w celu odbudowy jednej Międzynarodówki Socjalistycznej, że zatem II-ga Międzynarodówka pozostaje nadal organizacją, skupiającą pewną grupę tylko socjalistycznych partji różnych krajów.

Kongres stwierdza również, iż polityka Komitetu Wykonawczego II Międzynarodówki, oraz szeregu stronnictw, wchodzących w jej skład, odbiegała wielokrotnie od programu i dążeń Polskiej Partji Socjalistycznej, niekiedy zaś prowadziła do kroków wręcz sprzecznych z najbardziej żywotnemi potrzebami polskiego proletarjatu.

Wobec powyższego, Kongres uchwala:

Polska Partja Socjalistyczna występuje z II Międzynarodówki.

Kongres poleca Radzie Naczelnej i Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu nawiązać i utrzymywać ścisłe stosunki ze wszelkiemi partjami socjalistycznemi i skupieniami partyjnemi, które już istnieją względnie powstać mogą, — mając zawsze na widoku dążenie do odbudowy jednej Międzynarodówki.

Sprawę ewentualnego przystąpienia P. P. S. do jednego z tych skupień, Kongres przekazuje Radzie Naczelnej z zastrzeżeniem, iż zatwierdzenie ostateczne odnośnej uchwały należeć będzie do przyszłego Kongresu.

Kongres, rozumiejąc specjalną wspólność wielu spraw, jaka łączy Polską Partję Socjalistyczną i socjalistyczne partje wschodu Europy, poleca Radzie Naczelnej i Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu poczynić w czasie najbliższym wszelkie potrzebne kroki w celu zwołania konferencji tych partji i w razie możności wyłonienia wspólnego stałego Biura Porozumiewawczego.

***

Tow. Pragier prosi nas o sprostowanie nieścisłości, jaka wkradła się do notatki, pomieszczonej pod sprawozdaniem z trzeciego dnia obrad Kongresu w n-rze 200 „Robotnika". W dyskusji nad sprawą Międzynarodówki nie przemawiał tow. Pragier za wnioskiem tow. Niedziałkowskiego, ale referował odmienny wniosek, zgłoszony przez tow. Zarembę, Dobrowolskiego i Szczerkowskiego".

Śląsk w niebezpieczeństwie.

Spór dyplomatyczny między Anglją a Francją, o którym pisaliśmy niedawno, skończył się — sądząc z ostatnich wiadomości — zupełną kapitulacją Briand'a przed Lloyd George'm. Briand domagał się od Anglji wzmocnienia załogi wojskowej na Śląsku, zwołania komisji rzeczoznawców i odroczenia terminu posiedzenia Rady Najwyższej.

Ani jednego z tych żądań Anglja nie uwzględniła. Briand stopniowo wycofywał się ze stanowiska swej noty, aż w końcu stanęło na tym, że Rada Najwyższa ma się zebrać 4-go sierpnia, niewiadomo tylko czy w Paryżu, czy w Boulogne.

Co do wzmocnienia załogi wojskowej przez samą tylko Francję, to nie wiemy, czy Briand obstaje przy tem żądaniu, a jeśli tak, to jak je zamierza on przeprowadzić wobec postawy Niemiec, które wówczas tylko godzą się przepuścić wojska francuskie na Śląsk, jeśli cała Ententa tego domagać się będzie.

Wogóle wiadomości o Górnym Śląsku zawierają najsprzeczniejsze rzeczy. Tak np. Havas twierdzi, że Francja dąży do tego, aby rozstrzygnięcie w sprawie Śląska było ostateczne, a jednocześnie przychylnie traktuje projekt Stuarta — przedstawiciela Anglji w komisji aljanckiej na Śląsku — aby Polsce i Niemcom przyznać odrazu okręgi niesporne (Polska otrzymałaby Rybnik i Pszczynę), a właściwy okręg przemysłowy zneutralizować pod zarządem wojsk aljanckich.

Projekt Stuarta, odgrzewający dawne projekty angielskie, nie ma, oczywiście, nic wspólnego, z rozwiązaniem ostatecznym sprawy śląskiej. Przeciwnie, jest to jedno z najgorszych rozwiązań, które nie zadowolniłoby żadnej z bezpośrednio zainteresowanych stron, a stworzyłoby ognisko nieustających zamieszek, intryg, zaburzeń. Pisaliśmy już o tem wielokrotnie i każdy bezstronny człowiek przyzna, że uwzględnienie projektu angielskiego kryje w sobie zarodki nowych walk na Śląsku, nowych zatargów międzypaństwowych, że to angielskie rozwiązanie nietylko nie przyczyni się do wzmocnienia pokoju w Europie środkowej, lecz przeciwnie—samo przygotowuje materjał palny dla przyszłej wojny.

A dodajmy, że projekt Stuarta sprzeciwia się przepisom traktatu wersalskiego, że lekceważy samą zasadę plebiscytu, gdyż nie po to zarządza się głosowanie ludowe, mające rozstrzygnąć o przynależności do jednego czy drugiego państwa, aby korzystał ktoś trzeci, najmniej uprawniony.

Ale oto dochodzą wiadomości, że nawet Briand miał wyrazić swą zgodę na projekt Stuarta, z tym tylko zastrzeżeniem, że przy ostatecznem rozwiązaniu sprawy granicznej mają być uwzględnione okręgi Pszczyny i Rybnika, by w ten sposób głosy polskie zatrzymały większość, jaką posiadają na obszarze prawego brzegu Odry.

O ile wiadomości te odpowiadają prawdzie, mielibyśmy do czynienia z najdotkliwszą klęską dotychczasowej polskiej polityki zagranicznej, składającej się przecież z jednego pasma klęsk i porażek.

Próżne są w tej chwili dociekania, skąd pochodzi zmiana frontu francuskiego. Odegrały tu niewątpliwie rolę pierwszorzędną względy „wielkiej" polityki. A więc dążenie Francji do pozyskania Stanów Zjednoczonych, które po zawarciu pokoju z Niemcami, nie mają żadnego interesu w tem, aby w Niemczech wybuchł „putsch", możliwy, obecnie jedynie na tle sprawy śląskiej.

Dalej postawa Włoch, które po upadku Sforzy zarzuciły projekt tego ostatniego i poszły ręka w rękę z Anglją.

Francja okazała się osamotnioną. A tu w dodatku polityka polska — nasza osławiona niezdarna i nieudolna polityka zagraniczna — mimo nawoływań prasy nie uczyniła nic dla obrony praw Polski.

Dopiero teraz, wobec zmiany stanowiska Francji, Rząd polski zdobył się na notę protestującą, dopiero w ostatnich kilku dniach poseł Zamojski w Paryżu zaczął konferować z Millerandem i Briandem, kiedy, być może, wszystko już było stracone. Pan Zamojski sądził snać, że uratuje Śląsk dla Polski, zapraszając marszałka Focha do Polski.

Ale w ciągu ostatnich kilku tygodni, kiedy sprawa Śląska ani na chwilę nie schodziła z porządku dziennego polityki państw zachodnich, kiedy Niemcy wszystkie wytężyły siły aby przeprowadzić swe żądania — Ministerjum Spr. Zagr. w Warszawie palcem nie kiwnęło w tej najżywotniejszej sprawie. Członkowie rządu, zajęci sprawą wolnego handlu, nie mieli oczywiście czasu, by wzorem Wirtha zaświadczać o przywiązaniu „Vaterlandu" do Śląska, by zaagitować całe społeczeństwo jak to uczyniły Niemcy — w obronie Śląska. Rząd polski nic nie zrobił, aby na Śląsku powstało polityczne przedstawicielstwo ludności polskiej na wzór Komisji 12-tu ze strony Niemiec.

Wiemy z wiarogodnego źródła, że Min. Spr. Zagr. czerpie swe wiadomości o Śląsku z prasy... warszawskiej, że t. zw. Wydział Północny tego Ministerjum, mający referat o Śląsku nic a nic nie wie co się dzieje w sprawie śląskiej na szerokim świecie.

Jeżeli dodamy, że Rząd polski po upadku gabinetu Giolitti'ego, nie uznał za stosowne obsadzić placówki dyplomatycznej w Rzymie, tak niezmiernie ważnej po ustąpieniu Sforzy, będziemy mieli pojęcie o olbrzymim ciężarze grzechów, jaki dźwiga na sobie Rząd polski wobec Śląska.

Może groźba, jaka zawisła nad losem Śląska, zbudzi wreszcie naszych śpiochów ministerjalnych? Może ocknie się w nich wreszcie poczucie obowiązku?

Może wskażą wreszcie Francji, że sojusz z nią Polski nie może polegać wyłącznie na składaniu przez Polskę ciężkich, krwawych ofiar bez wszelkiej wzajemności ze strony sojusznika?

Listy z Moskwy

(Korespondencja własna).

Marzenia o pochodzie indyjskim. — Górny Śląsk w Kominternie. — Nikczemność polskich komunistów.

12 lipca zakończył swą pracę w Moskwie III-ci kongres komunistycznej Międzynarodówki. Delegaci przy dźwiękach „Międzynarodówki", „Czerwonego", a nawet „Warszawianki", odśpiewanej po polsku, rozchodzili się późno w nocy do swoich mieszkań.

Ponad zadania natury taktyczno-organizacyjnej, ponad agitację i propagandę, góruje obecnie nowa, oślepiająca myśl, śmiały projekt, aby poruszyć wielomiljonowe ludy Wschodu, poprowadzić je do walki z ciemięzcami, oswobodzić z jarzma niewoli, a następnie już swobodne i zorganizowane przez Moskwę... rzucić na Europę.

Śmiałe marzenia pochodu indyjskiego, zrodzone już dawno na tle nieporozumień z Anglją — w dobie obecnej znowu odżyły. Już wiele kroków poczyniono w tym kierunku. Już wyjeżdżają z Moskwy delegaci Kominterna — zwiastuni wyzwolenia ludów wschodnich, wracają kobiety i mężczyźni, którzy przybyli na kongres od podbitych przez państwa europejskie plemion wielojęzycznych Wschodu.

Szalona robota agitacyjna, która się gorączkowo rozpoczęła nie ma zupełnie charakteru komunistycznego, czy socjalistycznego. Tam rozpoczęła się propaganda wyzwolenia narodowego, walka o niezależność plemion, w której biorą udział nawet książęta panujących domów indyjskich. Do tej walki wyzwoleńczej Sowiety rzucą najlepsze swoje siły, resztki majątku państwowego, w tym pochodzie wezmą udział weterani wojny światowej i młodzi, żądni sławy i majątku, żądni wrażeń — czerwonoarmiejcy.

W obwodzie turkiestańskim zbiera się burza, która jak piorun spadnie na Indje, Afganistan, Persję, Koreę! Plemiona, które dziś są niczem — jutro mogą zrzucić pęta niewoli.

Myśl pochodu indyjskiego może się wydać mrzonką dziecinną, jedną z tysiąca obietnic, jakie rzucają Sowiety zgłodniałej rzeszy. Może ten pochód wydać się absurdem, gdy się ma do przebycia olbrzymie głodne przestrzenie, fatalną komunikację i cholerę na karku.

Może ten pochód z punktu widzenia wojskowego będzie zaliczony do rzędu bujnych fantazji chorej wyobraźni rosyjskiej — niech sztabowcy rosyjscy łamią sobie nad tem głowę.

Stomiljonowy naród rosyjski, który ma w perspektywie głód i epidemje, który przestał już dawno wierzyć i liczyć na pomoc obcych państw, mając do wyboru między głodem a pochodem w dalekie, nieznane kraje — wybiera-to ostatnie.

III-ci kongres Kominterna można określić jako wojowniczy. To nie kongres starej Międzynarodówki, która głosiła pokój ziemi, która skrzętnie zbierała pod swemi sztandarami organizacje robotnicze i, opierając się na wzroście i świadomości klasy pracującej, dążyła do socjalistycznego ustroju.

Kongres Kominterna poza sprawami natury organizacyjnej i taktycznej długo i poważnie debatował nad ewentualnemi konfliktami, jakie mogą zajść w Europie.

Wiele czasu udzielono też Górnemu Śląskowi, główne skrzypce grali niemieccy i polscy delegaci.

„Trybuna komunistyczna" (Nr. 28 z dn. 10 lipca b. r.) pod pręgierz stawia pepesowców z Górnego Śląska tow. K. Borysa, W. Rumfelda. J. Adamskiego i A. Czajora, którzy podpisali odezwę przeciwko strajkowi. A jak należy

krajtować polskich komunistów, głosujących za pozostawieniem Śląska przy Niemczech i niemieckich komunistów, demonstrujących wraz z reakcją niemiecką również za „niemieckim" Śląskiem?

Niemieccy delegaci wcale się nie kryli, że o Górny Śląsk będą walczyli do ostatnich sił, a polscy pachołkowie na kolanach przysięgali pomoc niemieckim komunistom w tej walce.
Moskwa, w lipcu.

Jan Janowicz.

Z blizka i z daleka.

ZYG, ZYG MARCHEWKA!...

Zaledwieśmy wrócili z Kongresu, a już zewsząd biegną ludzie ku nam, aby dowiedzieć się, co było w Łodzi? Telefon dzwoni bez końca. W kawiarni, przed domem „Robotnika", na Marszałkowskiej i na Nowym Świecie zaczepiają nas ludzie, których ledwie znamy z widzenia i pytają: a cóż tam w Łodzi? Kiedy odpowiadamy: „dobrze, zupełnie dobrze", uśmiechają się napół zalotnie, napół złośliwie. Spodziewali się innej odpowiedzi.

Z początku nie rozumiałem o co chodzi. Wystarczyło kilka takich uśmiechów i zrozumiałem. Spodziewano się, że się P. P. S. „rozłamie". Staruszka nasza, najstarsze to przecie stronnictwo polityczne w b. Kongresówce, powinna była już dawno położyć się do grobu. Nie chciała umierać ani w roku 1906, ani w 1912, ani w 1919, ani w 1921. Mam przekonanie, mam pewność, że nie umrze i w roku 1942. I wiele jeszcze razy, sto i tysiąc razy będą sobie ludziska, żądni mocnych wrażeń, przedewszystkiem przeciwnicy polityczni — mówili: zobaczycie, rozłamie się; zobaczycie: djabli ją wezmą.

Jestem, jak wiadomo, człowiek już leciwy i dobroduszny, także słabej woli, więc pewniebym uległ tym z tysiąca stron płynącym pożądaniom unicestwienia nas i „rozłamał się". Ale P. P. S. zamiast uśmiechu ma zęby, zamiast dobrodusznej bezwoli — ma wolę życia i zwycięstwa. Tedy tandem — nie rozłamała się. Pomimo tej strasznej na świecie atmosfery powojennej, wypełnionej miazmatami gnicia, rozpaczy, bezmyślności i demoralizacji — nie poszła za przykładem innych i nie rozłamała się. Jest to przypadek nie bez znaczenia, że na Kongres nasz wysłała swego przedstawiciela angielska Partja Pracy. Ona też, ona przedewszystkiem, ta czteromiljonowa partja — nie uległa powojennym miazmatom i choć „bolszewizowała", choć nawet strzelała na ulicach Glasgowa, Manchesteru, Birminghamu do policji, przeszkadzającej wiecować i manifestować, do prowokatorów, do szpiclów, do zdrajców we własnych szeregach, to jednak ku niezadowoleniu własnej burżuazji, ku obumeniu miljarderów powojennych nie rozłamała się.

Camrade Jowett, który od początku do końca zjazdu przysłuchiwał się, nie rozumiejąc i nie mówiąc, często uśmiechając się z zalotnością obcą fizjognomjom pepesowców, otrzymując bukiety róż z rąk młodych towarzyszek, podnoszony w górę sposobem, nie znanym w Manchesterze angielskim przez bohaterów z pod Szopienic — musiał, widząc ożywienie zjazdowe, głośne mowy, protesty, głosowania gorączkowe,—w których piekły się na wolnym ogniu tropikalnego dnia lipcowego uchwały ośmnastego Kongresu, wreszcie ostatniego dnia powiedzieć sobie pod nosem: „to są mocne chłopy, nie dali się". Anglik lubi siłę, objawy siły, świadectwa mocnej żelaznej woli. Wie on, co znaczy walka opinji, on, który w długich, wielowiekowych walkach stworzył parlamentaryzm współczesny, który w ciągu ośmset lat trwającej, nieustającej rewolucji — wyrwał władzy królewskiej, feodałom, całej przeszłości średniowiecznej wszystkie przywileje, który wypróżnił wszystkie majestaty z całej ich treści, pozostawiając pozory zewnętrzne: trony, złotogłowia, szkarłaty, gronostaje, nieszkodliwe, jak wypchane i od moli zabezpieczone tygrysy i przepisał te przywileje na naród cały zjednoczony i opasany obręczą „równości i suwerenności obywatelskiej"... Myśmy zdali przed nim egzamin: nie rozłamaliśmy się.

I rzecz dziwna: nikomu to na myśl nie przychodziło. Ze wszystkich stron na tak zwanych biegunach partji na prawicy i lewicy słychać było: jedność! jedność partji. Tam, gdzie jest poczucie jedności, tam niema rozłamu. I być go nie może. Bo rozłam wyklucza jedność. A że pod lazurowym baldachimem Jedności mogą żyć i kłócić się żywe opinje, a że w „domu ojca mego—jak głosi Ewangelja—wiele jest pokojów", — a w każdym pokoju gości inny odcień tego samego koloru — to przecież chodzi o to, aby pomiędzy temi pokojami była stała komunikacja, aby te pokoje łączyły się ze sobą, aby te odcienie tworzyły jedną harmonijną albo i mało nawet harmonijną całość. Zawsze to będzie jeden dom. Zadsze z tych odcieni — życie stworzy, musi stworzyć jeden wachlarz tęczowy. Jest to prawo fizyczne! prawo biologiczne życia. Życie! O mistrzu nad mistrze, który burzysz i tworzysz, który zamiary nasze, zachcenia, pożądania, różnice wieku, temperamentu, charakteru, nauki nam właściwej układasz we wzory tak przeciwstawne i te wzory wiążesz niby tkacz perski, co pracą lat całych najróżnorodniejsze kolory wiąże i spaja i układa w deseń tak przedziwnie harmonijny! Chodzi tylko o jedno: aby była dobra wola współżycia i współpracy. Pokój towarzyszom dobrej woli!

Człowiek dobroduszny i leciwy pragnie dla wszystkich być uprzejmym. Na uśmiech zalotny i złośliwy pytających odpowiedziałem uśmiechem dobrotliwego wujaszka. Niestety, nie mogłem nic dać więcej. Usta mówiły: nie rozłamaliśmy się. I nie rozłamiemy się. Nie damy się ani prowokacji, ani życzeniom fabrykantów, ani pragnieniom reakcji, ani niewiedzy, ani nieuctwu. Żadne siły ponure nie dadzą rady dobrej woli, potężnej woli współżycia dla dobra mas robotniczych, dla postępu i kultury, dla walki bez zastrzeżeń w granicach dzisiejszego klasowego społeczeństwa, pod hasłem przewrotu społecznego w imię wielkiego, wszechświatowego Ideału, którego znaki widzą na niebie astrologowie i ku któremu idą już nie pastuszki z Nazaretu i królowie ze Wschodu ale świat cały zorganizowanej Pracy.

Henryk Bezmiński.

Na co sobie pozwala administracja kolejowa

Przykład idzie z góry!... Tymbardziej pociągający jeżeli na szczytach tej „góry" świeci taki wzór... mądrości i troski o dobro kraju i losy kolejarzy, jak p. Jasiński.

Że administracja kolejowa u nas już od początku nie była idealną, to rzecz znana. Można to jednak było od biedy tłumaczyć niedługiem jej istnieniem, brakiem doświadczenia w nowych warunkach, niezupełnie jeszcze ustaloną organizacją i t. p. To też pracownicy kolejowi, różne te niedomagania i błędy — jakkolwiek odbijały się one najczęściej dotkliwie na nich samych — traktowali z prawdziwie obywatelską wyrozumiałością...

Mimo wszystkie wszakże ujemne strony za poprzedników p. Jasińskiego, zwłaszcza za p. Bartla, nie było nadużyć tak jaskrawych i brutalnych, jak obecnie, a przy tem wszystkiem istniała możność porozumienia się z Ministerjum i przynajmniej nadzieja, że M. K. Ż. zażalenia kolejarzy zbada i uwzględni. To w znacznym stopniu uspokajało umysły i łagodziło antagonizmy, oczywiście ku pożytkowi kolejnictwa.

Ale przyszedł p. Jasiński ze swym długoletnim „doświadczeniem", przynosząc ze sobą najgorsze tradycje dawnej wiedeńskiej biurokracji. To co nawet w b. Austrji zostało już pogrzebane, to p. Jasiński wskrzesił i tym uraczył kolejnictwo polskie. Rozpoczęły się więc nadużycia ze strony administracji, wzorowane na nadużyciach p. Jasińskiego.

Do Związku zaw. kolejarzy napływają tedy wprost masowo zażalenia na nadużycia wyższych urzędników kolei.

Oto dla przykładu, następująca (jedna z mnóstwa) korespondencja z Krakowa.

„W ostatnim czasie przeniesiono tu z Min. wiceprezesa dyrekcji krakowskiej p. Gutkowskiego, który zupełnie słusznie zażądał dla siebie mieszkania, ciekawe tylko dlaczego skarbowego. Mieszkanie takie, składające się z 5 pokoi zostało mu przyznane.

Cóż z tego, kiedy pan ten w kilka godzin zauważył, że świstawki maszyn za głośno świszczą, a i dym z lokomotyw mógłby się zakraść do jego pokoju. Zwołano więc konferencyjkę z usłużnych podwładnych i w mig postanowiono kosztem skarbu państwa przenieść komendę dworca, pięć rodzin kolejarskich i biura dwóch sekcji Utrzymania, ogółem 36 pracowników z nakazem (słuchajcie!) zabrania sobie przez każde biuro pieców kaflowych, który to nakaz cofnięto dopiero wskutek sprzeciwu jednego z radców.

Ciekawe dlaczego i piece miały odbyć wędrówkę? Bo kosztem skarbu państwa miano odrestaurować pokoje i postawić nowe piece w odpowiednim „tonie" w nowoprzyznanem mieszkaniu, składającem się z 7 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, w którym p. G. ma się pomieścić z „liczną" rodziną z 2 osób i służących.

Co to wszystko kosztuje, dośpiewa sobie czytelnik; wystarczy powiedzieć o tem co mówią na ucho, że sama wanna ma kosztować 18 tysięcy mk.!

Sprawa szła z początku planowo, pięknie i gładko. Licho jednak chciało, że na przeszkodzie stanął zwykły śmiertelnik, kolejarz z działu sygnalizacji i oparł się przeniesieniu, z tego powodu, że przydzielone mu mieszkanie na Blichu jest przeszkodą w jego służbie. O ważności takiej służby i jej zadaniach świadczy najlepiej ostatni wypadek w Krzeszowicach.

I znów konferencyjka i wyrok z sankcją samego interesowanego p. wiceprezesa Gutkowskiego (w zastępstwie pana prezesa Prachtla, który jest na wypoczynku). Upartego pracownika przenieść z Krakowa, wyrzucić przemocą z rodziną z zajmowanego mieszkania!

A może? Może i wydalić po 15 latach rzetelnej pracy!?

Zapytujemy, kto wnosi wrzenie w masy kolejarskie!?".

Z Przemyśla (dyr. lwowska) donoszą znowu o prawdziwych skandalach, popełnianych przy wcielaniu pracowników do różnych stopni płac. Nie sprawiedliwość tutaj decyduje, nie lata służby, egzamin, kwalifikacje — lecz kaprysy pp. przełożonych! Przekonania pracowników, działalność w Z. Z. K., pociągają za sobą oczywiście zaliczanie do niższego stopnia płac, aniżeli się należy. Nabyte jeszcze za czasów Austrji i dalej obowiązujące prawa osiwiałych w służbie pracowników, depce się z prawdziwym cynizmem. Wszystko to wywołuje ferment coraz głębszy!

W innych dyrekcjach nie lepiej! Zachodzą wypadki, że pracownik kolejowy, który wykrywa kradzieże i inne nadużycia i o nich donosi, albo wylatuje ze służby, albo zostaje przeniesiony, a złodziej cieszy się nadal protekcją!

Dlaczegóżby nie?! Wolno p. Jasińskiemu kryć przed sądem sprzeniewierzenia miljonowe, wolno mniejszym dygnitarzom również tolerować nadużycia... Lojalni podwładni winni przecież iść za wzorem pana ministra...

Wśród kolejarzy jednak, wzburzonych i tak już dość nędznymi warunkami życiowymi, kipi na widok tych nadużyć coraz bardziej! Wobec zachowania się M. K. Ż. i władz kol., dojrzewa coraz szybciej myśl — koniecznej samoobrony!...

Niedawno temu „Kurjer Warsz." zamieścił alarmujący artykuł, że wśród kolejarzy zanosi się na strajk. Utartym wzorem prasy reakcyjnej, dopatruje się „Kurj. Warsz." przyczyny naturalnie w... agitacji bolszewickiej. Słusznie — z tym tylko małym dodatkiem, że są to bolszewicy z endeckiego obozu, protektorzy i członkowie endeckiego P. Z. K., zajmujący wyższe stanowiska w administracji kol. i nadużywający tych stanowisk albo dla partyjnych albo dla osobistych względów...

Posiew tych bolszewików wyda odpowiednie owoce!...

Kcz.

WACŁAW WOLSKI

—o—

Z nowych sonetów.

BAJADERY.

...Na malignowej, czarnej Obłędu arenie,
Pląsają trzy tancerki, w chlamidach z szafranu,
Wściekły pean Nonsensu i Chaosu Panu,
Jak żywe, obłąkane przez Furje, złocienie!...

Szał Tajemny w pląs święty, rozpustny je żenie,
Jakby nogi ich łkały tren po Gwieździe
Fanu, *)
O szafranowym blasku... Śród błędnego tanu,
Łka bezdomnego śpiewu ich złoto syrenie..

...W swej szaleńczej piękności, w ciał błyszczących bronzie,
W czarnych, płomiennych oczu nietutejszym
blasku,
Jawią mi się, Absurdu Wcielonego bonzie,

Tylko w pląsie dla pląsu, bez żądzy oklasku...
I tym obłędnym pląsem, zda się, krwawo
płaczą
Nad Wszelkiego Istnienia Dni dolą sobaczą!..

Warszawa, dnia 26 lipca 1921 r.

*) Gwiazda, jakiej nie było, niema i, zdaje się, nigdy nie będzie w żadnym atlasie astronomicznym. (Przyp. autora).

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 243.

ZWOLNIENIA I MIANOWANIA.

Na wstępie posiedzenia marszałek odczytał komunikaty prezydenta ministrów o zwolnieniu pp. Kucharskiego, Stoińskiego i Heuricha z kierownictwa odnośnych ministerjów, a p. Wilkońskiego ze stanowiska prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, jakoteż o zamianowaniu ministrami pp. Trzcińskiego (b. dzielnica pruska), Grzędzielskiego (aprowizacja) oraz o powierzeniu tymczasowego kierownictwa Min. kultury i sztuki ministrowi oświaty — Rafajowi.

Czechofilstwo Min. Spraw Zagr.

Ministerjum Spraw Zagranicznych od chwili objęcia rządów jego przez p. Skirmunta całą siłą na jaką je stać forsuje ugodę czesko-polską i zawarcie z Czechami sojuszu, przyczem b. często w swym zapale czechofilskim politycy z Miodowej ulicy zapominają o tem, że po tamtej stronie kordonu zostali pod zaborem czeskim robotnicy polscy w zwartej masie, liczbą około ćwierć miljona ludzi. Aby zaskarbić łaski Czechów i usunąć wszystko, co stać mogłoby na przeszkodzie do zawarcia potrzebnych Czechom umów, poświęca się dla interesu Czechów interes tych robotników polskich w Czechosłowaczyźnie. W obronie krzywdzonych Polaków, którzy niesprawiedliwym wyrokiem Rady Ambasadorów oddzieleni zostali kordonem granicznym od Rzplitej, a których nie umie obronić Rząd polski — stanął tow. Reger, który zabrał głos przed porządkiem dziennym dla złożenia następującego oświadczenia:

PRZEMÓWIENIE TOW. REGERA.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos tow. Reger.

Dnia 7 b. m. przed południem rozdano nam druk w 2 językach, drukowany w Pradze, w języku jak się zdaje poprawnym czeskim i jakimś drugim, ktcry nie jest polskim. Jest to umowa między Polską a Czechami w sprawie obywatelstwa i praw z niem związanych. Ponieważ ludność polska na Śląsku Cieszyńskim po obu stronach kordonu jest przeciwna tej umowie, ponieważ opracował ją prof. Kętrzyński wbrew woli Sejmu, sprzeciwiliśmy się temu, aby ją odesłano do Komisji Spraw Zagranicznych bez pierwszego czytania. Gdy zapytałem, czy ta umowa jest już w Prezydjum Rady Ministrów załatwiona, p. Witos oświadczył, że on tego nie zna, że tego na Radzie Ministrów nie było. Dla ostrożności wniosłem nagły wniosek o wybranie osobnej komisji dla zbadania działalności międzynarodowej komisji delimitacyjnej na Śląsku Cieszyńskim, oraz rozpatrzenia umowy polsko-czeskiej w sprawie obywatelstwa zawartej w Pradze 29 listopada 1920 r. Domagałem się osobnej komisji, bo w sprawie Śląska Cieszyńskiego komisja spraw zagranicznych nie zasługuje na zaufanie. Ślązacy i wszystkie stronnictwa lewicy nie mamy zaufania do p. Grabskiego i do komisji spraw zagranicznych. Tymczasem dowiadujemy się, że 1 lipca nietylko mój nagły wniosek odesłano do komisji spraw zagranicznych, lecz zarazem ową umowę, przeciw której protestowaliśmy, chociaż druk jej rozdano Sejmowi dopiero w 5 dni później. Stwierdziliśmy dzisiaj, że ulica Miodowa potrafiła już w grudniu zeszłego roku przeprowadzić tę sprawę w Prezydjum Rady Ministrów, a jednak 1 lipca b. r. p. Witos powiedział, że ona mu nie jest wiadoma. Jeżeli ta umowa jest taka pilna, że aż trzeba ją było pocichutku przemycić do komisji spraw zagranicznych, to chyba od grudnia do lipca mieli panowie z ulicy Miodowej dość czasu na jej załatwienie prawidłowe. Jest to splot rzeczy pachnących wcale nie miodem, ale czemś innem. Jeżeli mamy w Polsce dużo biedy, to nietylko Ministerjum Aprowizacji i Skarbu, ale przedewszystkiem ulica Miodowa zatruwa nam życie. (Głos na prawicy: Belweder). Nie Belweder, lecz ulica Miodowa. Sejm, pan Marszałek, Belweder, cały naród polski jest zgodny w tem że nie może się na to zgodzić, aby lud polski na Śląsku Cieszyńskiem był kiedykolwiek przez nas zaprzedany, lub zapomniany, ale ulica Miodowa ciągle kręci. Umowa ta jest zupełnie zbyteczna, jednostronna decyzja Rady Ambasadorów nas obowiązuje, traktat wersalski i inne traktaty dostatecznie chronią naszą ludność na Śląsku. Międzynarodowe ustawodawstwo i konstytucja czeska takżeby wystarczyły. Szłoby o to, aby ul. Miodowa użyła raz swej energji i powiedziała Czechom, że jeżeli chcą od nas uzyskać cokolwiek, jeżeli chcą, żeby wiatr wschodni mógł użyźniająco dmuchać na Czechy przez Polskę, to muszą najpierw przestać kraść, rabować i mordować ludność polską na Śląsku Cieszyńskim.

P. MARSZAŁEK TŁUMACZY SIĘ.

Marszałek. Co się tyczy odesłania umowy do komisji, to zwracam uwagę, że w pierwszych dwóch latach naszych obrad zwyczaj był taki, że wnioski nagłe rządu odsyłano zaraz do komisji, zamiast pierwszego czytania. Z powodu protestu pewnej części Sejmu, zaprowadzono taki zwyczaj, że pierwsze czytanie z reguły może się odbyć dopiero, gdy taki projekt rządowy będzie wydrukowany i rozdany. Wyjątki czyniliśmy tylko, gdy chodziło o sprawy śpieszne. W tym wypadku właśnie oświadczono mi od rządu, że jest to sprawa śpieszna. Materjalnej szkody nikt nie poniósł, bo jeżeli Sejm w swej większości będzie tego zdania, co p. Reger, to może w 2 lub 3 czytaniu ustawę odrzucić.

Dyskusja budżetowa.

PRZEMÓWIENIE MIN. SKARBU.

Jedynym i niezawodnym punktem wyjścia dla zobrazowania i krytycznej oceny naszego położenia finansowego i jedyną podstawą do programu poprawy na przyszłość jest budżet realny, do prawdy jaknajbardziej zbliżony.

Preliminarz wykazuje w wydatkach 209 miljardów 612 miljonów mk., w dochodach 135 miljardów 174 miljonów mk. Niedobór ogólny wynosi zatem 73 miljardy 976 miljonów mk. Z wydatków przypada na: Min. spr. wojsk. 61,738 miljonów mk., Min. kolei żel. — 42,095, Min. aprowizacji — 19,899, Min. skarbu — 12,151, Min. wyzn. rel. i ośw. publ. — 11,454, Min. robót publ. — 10,842.

Wydatki inwestycyjne wynoszą 22,937 miljonów. Nadwyżka wydatków Min. spr. wojsk. wynosi około 20 miljardów. Do wydatków nadzwyczajnych należą dalej: kwota 19,899 miljonów w budżecie Min. aprowizacji oraz 68 miljonów w budżecie Min. przem. i handlu, gdyż wydatki te dotyczyły zakupów aprowizacyjnych, względnie opłat aprowizacyjnych.

Dochody skarbowe preliminowane są na 64,453 miljonów marek. W tej sumie mieszczą się pozycje nadzwyczajne, m. in. udział w złocie banku austr. węg. 1,279 miljonów, ekwiwalent za przyznany traktatem ryskim zwrot taborów kolejowych 10 miljardów, preliminowany wpływ z pożyczki przymusowej 12 miljardów.

Zwyczajne wpływy wynoszą około 40 miljardów, z podatków bezpośrednich ok. 12 miljardów, z podatków pośrednich z górą 4 miljardy, z ceł 5 miljardów, z monopoli zgórą 13½ miljarda, z opłat stemplowych 2751 miljonów, z kolei 26 miljardów, z poczt i telegrafów 3695 miljonów, z Min. roln. i dóbr państ. 4258 miljonów, z Min. spr. zagr. 1787 miljonów, z Min. spr. wewn. 1600 miljonów, z Gł. Urz. Ziemskiego 1067 miljonów.

Wszystkie dochody preliminowane są w wyso-

kości 64% ogółu wydatków, a czyste dochody skarbowe (bez pożyczki przymusowej) na 20% wszystkich wydatków.

W podanem zestawieniu podpada uwadze przedewszystkiem fakt, że kol. żel. i wojsko pochłaniają nieco więcej, aniżeli połowę wydatków i że z drugiej strony bardzo niedostatecznie dotowane są działy administracji państwowej, której zadaniem jest podniesienie wytwórczości i szerzenie oświaty.

Chcąc poznać użyteczność i celowość wydatków tak poważnie się przedstawiających, należy przedewszystkiem podzielić je na zwyczajne i nadzwyczajne, zaś te ostatnie na inwestycyjne i nieinwestycyjne w gospodarczem znaczeniu. Z wydatków inwestycyjnych, wynoszących 22,937 miljonów, lwia część, bo 11½ miljarda przypada na koleje żelazne, a około 9 miljardów na roboty publiczne. Co do wydatków nadzwyczajnych, ale nieinwestycyjnych, zaznaczyć należy, że obciążają one przedewszystkiem budżet wojskowy, sumą około 20 miljardów, dalej budżet aprowizacji, sumą 19,879 miljonów i budżet przemysłu i handlu sumą 68,28 miljonów. Wobec zaprowadzenia wolnego handlu zarówno zbożem, jak i węglem te wydatki aprowizacyjne nie powtórzą się w roku 1922.

Celem pokrycia niedoboru jest w przygotowaniu kilka operacji kredytowych, z których w bieżącym półroku wpłynąć powinno około 25,000 miljonów mk. Do tych operacji należy przedewszystkiem awans na eksploatację puszczy Białowieskiej, co do której toczą się rokowania z pewnym konsorjum zagranicznym, , dalej kredyt zaliczkowy na przekazy amerykańskie, wreszcie kredyt w bankach neutralnych. Nadto Min. skarbu wypuściło drugą serję biletów skarbowych na 5 miljardów mk., które zostały całkowicie rozebrane, a w razie upoważnienia przez Sejm do wypuszczenia trzeciej serji będzie można umieścić jeszcze 3 miljardy mk.

Przystąpimy dalej do emisji pożyczki wewnętrznej. Dalej, pożyczka ta będzie oprocentowana według stopy, odpowiadającej dzisiejszemu położeniu targu pieniężnego wewnętrznego, jak i targów zagranicznych, a nadto wyposażoną w duże przywileje natury podatkowej, co najważniejsza zaś w gwarancję, co do spłaty kapitału w pewnej relacji do waluty dolar. Wpływ z tej pozycji ocenić można na 5 miljardów mk., co razem z wpływem z biletów skarbowych i z wymienionych przedtem tranzakcji kredytowych, daje łącznie 38 miljardów mk.

Wspomniane poczynania są tylko chwilowem wyjściem. Uzdrowienie naszego położenia finansowego nastąpi, jeżeli wprowadzimy w czyn program, oparty na redukcji wydatków i podniesieniu dochodów tak, aby budżet zwyczajny był zrównoważony.

Zmniejszono policję państwową o 15% w ludziach, a o 30% w komendach lokalnych, w Min. skarbu zniesiono urzędy eksportu drzewa i propagandy pożyczek, oraz dyrekcję monopolu spirytusowego. W innych ministerjach zredukowano również etat. Wojsko, znajdujące się w stadjum demobilizacji, a równocześnie reorganizacji, zerwie niezawodnie ze zgubnym dla skarbu państwa systemem gospodarki wojennej. Min. skarbu przedłoży Sejmowi projekt ustawy o finansach samorządowych, mającej na celu przekazanie samorządom pewnych danin publicznych, które ułatwią miastom konsolidację długów i zerwanie z systemem pożyczek, względnie subwencji państwowych, obciążającym skarb państwa.

W kierunku podniesienia dochodów skarbowych poczyniono w roku bieżącym znaczne postępy — i tak rozpoczął się pobór podatków od kapitałów i rent podwyższone zostały podatki gruntowe, podymne i podatek domowo-klasowy w b. zaborze austrjackim. Wysoką cyfrę preliminowanego dochodu z monopoli usprawiedliwia dość znaczne podniesienie fabrykatów tytuniowych, spirytusu, cukru i soli.

Wzmożenie dochodów państwowych musi się odbywać bez strat dla narodowego gospodarstwa.

Najpilniejsze zadanie administracji skarbowej leży w dobrze sprawnie i sprawiedliwie przeprowadzonej akcji wymiarowej podatków oraz danin publicznych i rychłem ich ściągnięciu. Ale poprawa finansów nie zależy tylko od czysto fiskalnych zarządzeń. Realną podstawę zyskuje ona dopiero w uruchomieniu i podniesieniu wytwórczości.

Nasz bilans handlowy doznał w pierwszym kwartalnie b. r. znacznego polepszenia.

Rozpatrując długi nasze, nie można pominąć milczeniem zobowiązań, które nakładają na nas traktaty w Wersalu i St.-Germain.

Traktat ryski natomiast nie nakłada na nas żadnych ciężarów, lecz przeciwnie, daje nam pewne korzyści majątkowe.

Waluta papierowa, pozbawiona pokrycia metalicznego, jest co do swej istoty jedynie znakiem kredytowym z przymusową siłą płatniczą, a co do swej funkcji tylko miernikiem wartości. Z tego wynika, że jej ocena, ujawniająca się na zewnątrz kursem, zależy od stopnia zaufania do państwa, emitującego oraz od ilości tych kredytowych środków obiegowych.

Nawet najbardziej nam przyjazne państwa wahają się wejść z nami w stosunki handlowe i finansowe. I dlatego właśnie wszelkie koncepcje, jak deflacja w drodze ściągnięcia części znaków obiegowych, lub redukcja ich ilości drogą jakiejś nadzwyczajnej daniny majątkowej, jak wreszcie wprowadzenie już teraz nowej waluty i nowego dla niej banku emisyjnego, byłoby przedsięwzięciem bardzo ryzykownem i zawodnem w stosunkach politycznie, budżetowo i gospodarczo jeszcze płynnych. Wprowadzenie nowej waluty i powołanie banku biletowego do życia może dopiero wówczas nastąpić, gdy po zrównoważeniu budżetu i załatwieniu wspomnianych kwestji politycznych marka polska ustali się na poziomie umożliwiającym wymianę bez daleko idącej deflacji, a nowa waluta będzie miała dostateczne rękojmie utrzymania relacji ustawowej.

Temu ostatniemu aktowi sanacji będą musiały towarzyszyć także duże ofiary ze strony społeczeństwa w formie jednorazowej daniny majątkowej.

Jednym ze środków dla podniesienia waluty jest walka ze spekulacją. (P. Kolischer: Walki ze spekulacją nie prowadzi się porządnie). Owszem, prowadzi się ją ustawicznie i aresztowania są na porządku dziennym. Odbyły się przedwczoraj i dziś w Warszawie, we Lwowie i w Krakowie. (Głos: Spekulacje w dolarach czy w rublach? P. Kolischer: Od 8 dni kupuje się we Lwowie dolary bez zarejestrowania, przeważnie dla Wiednia). Tak niestety jest. Chociaż ta spekulacja jest objawem choroby walutowej, a nie jej źródłem, jednak przynosi wielkie szkody.

Proszę o odesłanie preliminarza do komisji budżetowej. (Oklaski).

Ustawa emerytalna.

Dzięki energicznym staraniom towarzyszy naszych, szczególniej Moraczewskiego i Smulikowskiego w komisji administracyjnej i specjalnej podkomisji, ustawa emerytalna została w dość szybkim czasie wykończona i weszła wczoraj pod obrady Sejmu. Referentem komisji był tow. Moraczewski, który objął referat po odmowie ze strony przedstawiciela piastowców, a później p. Godka, endeka. Dzięki umiejętnemu postawieniu sprawy na plenum przez tow. Moraczewskiego, Sejm uchwalił wczoraj ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Niektóre poprawki Z. P. P. S. upadły, wskutek oporu prawicy i większości stronnictw włościańskich, ale naogół ustawa dość poprawnie załatwia palącą sprawę emerytów państwowych.

REFERAT TOW. MORACZEWSKIEGO.

Ustawa ta jest koniecznością państwową, zwłaszcza wobec skutków wprowadzenia wolnego handlu. Konieczne jest też naprawienie szkód, wyrządzonych przez wojnę przez 7 lat wśród tych rzesz najbiedniejszych, i dlatego ustawa uwzględnia także emerytów, którzy służyli w b. państwach zaborczych. Ustawa nie uwzględnia robotników w przedsiębiorstwach państwowych, w kopalniach i t. d. Jednak wstawiono rezolucję, która wzywa rząd do przedłożenia osobnej ustawy emerytalnej dla tej kategorji pracowników. Projekt rządowy proponował dwie kategorje emerytów, jedną, w której czas służby kończy się po 35 latach, drugą, w której wysługa mija po 40-tu latach. Komisja zmieniła to i jednolicie ustanowiła lat 35. Wskutek czego wydatek ogólny na ten cel podniósłby się z jednego miljarda na 3 miljardy. Sprawa pokrycia tego podwyższenia przedstawia się teraz b. trudno, bo budżet zawiera tę pozycję według projektu rządowego, mimo to Komisja nie mogła odstąpić od swego postanowienia.

PRZEMÓWIENIE TOW. SMULIKOWSKIEGO.

Tow. Smulikowski. Są funkcjonarjusze państwowi b. państw zaborczych, którzy powinni byli być przeniesieni w stan spoczynku, ale groziłaby im nędza, gdyby rząd to uczynił na podstawie ustaw emerytalnych państw zaborczych. Rząd więc stał na stanowisku, że ludzie ci nie mogą rościć pretensji do emerytur, dopóki pomiędzy b. państwami zaborczemi nie nastąpi umowa w tej sprawie. Rząd nie wnosił dotychczas ustawy emerytalnej, a nawet opóźnił przedłożenie tej ustawy. Podnoszono tylko dodatki drożyźniane, i to niedostatecznie. Mówca wypowiada się przeciw poprawce posła Piechoty, zmierzającej do obniżenia zaopatrzenia sierocego dla dziecka, którego matka żyje z ¼ na $^1/_5$, a dla dziecka, którego matka nie żyje z połowy na ⅓. Funkcjonarjusze państwowi nie mogąc wyżyć z pensji, muszą szukać zarobków pobocznych, rząd zaś stara się badać ewentualne poboczne źródła dochodu urzędników, aby je opodatkować, przez co samo państwo pcha urzędników do korupcji. Prosi o przyjęcie ustawy.

MĄDRE RADY POS. PECHOTY.

Ks. Lubelski domaga się emerytury dla kleru, a pos. **Piechota** (N. Z. L.) aczkolwiek nie jest przeciwny ustawie, ale wypowiada się przeciw podwyższeniu przez komisję budżetową norm, przedłożonych przez rząd. Ustawa ta niema pokrycia, a obciąży najbardziej chłopów. (Sprzeciwy na lewicy. Głosy: wstyd, skandal, wstrętna kastowość). Urzędnicy powinni oszczędzać, aby mieli na starość fundusze.

SKĄD WZIĄĆ POKRYCIE?

Wicemin. Skarbu Rybarski. Nie można uchwalać wydatków, które nie mają pokrycia (Pos. Diamand: 80 proc. wydatków nie ma pokrycia). Dlatego Min. Skarbu podtrzymuje istotne punkty finansowe, zaczepione przez wnioski mniejszości. (P. Diamand: My skreślimy z budżetu wojskowego i będzie pokrycie).

Pos. Woźnicki twierdzi natomiast, że pokrycie musi się znaleźć.

W rozprawie szczegółowej tow. Moraczewski zwraca jeszcze uwagę, że wniosek ks. Lubelskiego o wstawienie nowego artykułu o księżach nie nadaje się do przyjęcia i raczej powinien być postawiony w formie rezolucji, wzywającej rząd, aby w najbliższym czasie przedłożył ustawę o emeryturach księży.

PRZYJĘCIE USTAWY.

W głosowaniu odrzucono poprawkę tow. Smulikowskiego do art. 6, aby przeniesienie na emeryturę na prośbę funkcjonarjusza następowało także wówczas, gdy uzyskał on prawo do pełnego uposażenia emerytalnego. Poprawkę tę odrzucono 105 głosami przeciw 91. Odrzucono także poprawki do art. 14 i 15.

Przyjęto poprawkę posła Rajcy do art. 16, aby pracownikom kolejowym w służbie parowozowej konduktorskiej i spinaczom każdy rok służby spędzonej w tym charakterze ponad pewną ilość lat takiej służby, zaliczać jako 18 miesięcy, pełniącym nocne dyżury służby za 16 miesięcy. Następnie przyjęto poprawki posła Lubelskiego oraz wszystkie rezolucje z druku. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu, a następnie i w trzeciem czytaniu, oraz ze stylistycznemi poprawkami sprawozdawcy.

PRZED KOŃCEM POSIEDZENIA.

P. Opala uzasadniał nagłość wniosku Zjedn. Lud. w sprawie zapobiegania przemytnictwu; drugi nagły wniosek w tej sprawie przedkłada p. ks. **Lutosławski.** Nagłość obu wniosków przyjęto.

Następne posiedzenie dziś, w piątek, o godz. 11 i pół przed poł.

Kronika sejmowa.

Z KOMISJI ZAGRANICZNEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych poseł Chądzyński interpelował p. ministra Skirmunta w sprawie obecnego stanu sprawy górnośląskiej. P. Skirmunt dał odpowiedź. Tę część posiedzenia uznano za poufną.

Następnie przewodniczący p. St. Grabski postawił sprawę ratyfikacji umowy czesko-polskiej w sprawie obywatelstwa, proponując wybór referenta.

Tow. Reger w sposób bardzo ostry i gwałtowny zaatakował Rząd i p. St. Grabskiego za postawienie tej sprawy na porządku dziennym. Sejm nie odbył pierwszego czytania tego wniosku. Gdyby było pierwsze czytanie, posłowie śląscy bezwzględnie wystąpiliby przeciwko odsyłaniu projektu tej umowy do Komisji. Na zapytanie tow. Regera, premjer p. Witos wyraźnie oświadczył, że umowa ta nie była rozpatrywana przez Radę ministrów.

Tow. Reger wnosi jaknajostrzejszy protest przeciwko przemycaniu tego rodzaju umów i atakuje politykę czeską p. St. Grabskiego i Skirmunta. Ludność śląska protestuje przeciwko tej umowie. Ale są w Polsce czynniki, które tak samo zaprzepaszczają prawa ludności polskiej na Śląsku, jak to czyniono za czasów austrjackich.

Rząd chce sankcjonować rozbiór Polski, dokonany przez Radę ambasadorów. I chce przemycić to przez Sejm.

Ogromna masa na Śląsku optuje na rzecz Polski. Czesi wyrzucają polskich robotników z kopalń i fabryk. Czesi nie otworzyli ani jednej szkoły polskiej w swoim zaborze.

Przed rokiem zwracaliśmy się do Rządu, aby ogłosił wszystkie dokumenty w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Rząd tego nie uczynił. Subkomitet cieszyński nie zbiera się z winy przewodniczącego p. Grabskiego.

Tow. Reger zgłosił wniosek nagły, aby Sejm wybrał osobną komisję dla sprawy Śląska Cieszyńskiego. Ale p. Grabski, zamiast postawić na porządku dziennym ten wniosek, przekazany przez Sejm Komisji spraw zagr., chce przemycić umowę z Czechami.

P. Grabski oświadcza, że nie przemyca wniosku, lecz stawia pod obrady wniosek rządowy, podpisany przez p. Skirmunta. Ataki przeciwko niemu tow. Regera nazywa „insynuacjami“.

P. Skirmunt oświadcza, że Rada Ministrów zatwierdziła projekt umowy 30 grudnia 1920 r.

Wobec wątpliwości, czy sprawę umowy wniesiono do Sejmu w sposób regulaminowy, postanowiono wybór referenta i dyskusję odroczyć.

P. Dembiński referuje sprawę ratyfikacji uchwały Ligi Narodów co do założenia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Jednakże wobec braku kompletu i niemożności skutkiem tego powzięcia uchwały — referat przerwano.

Kronika polityczna.

Zarząd Główny P. S. L. („Piast“) powziął uchwałę, w której wyraża pełne zaufanie przedstawicielom stronnictwa w rządzie, następnie stwierdza, że stronnictwa reakcyjne „depczą wszelkie względy na dobro państwa, z partyjnej nienawiści dla zagarnięcia władzy w swe ręce wyzyskują dobrą wolę P. S. L. i prowadzą przeciw rządowi nieprzebierająca w środkach oszczerczą i kalumniatorską walkę, podważającą w kraju i zagranicą kredyt moralny państwa i poszanowanie dla władzy polskiej“, a niektóre stronnictwa lewicy „łamią front walki o potęgę państwa i demokratyczny jego charakter“.

Wobec tego Zarząd Główny pozostawia klubowi poselskiemu „wolną rękę w określeniu stosunku stronnictwa do rządu“.

Wreszcie uchwała stwierdza, że stronnictwo zrzuca z siebie odpowiedzialność za ewent. zgubne dla kraju przesilenia i wstrząśnienia.

***

W nadchodzącą niedzielę wyjeżdża z Warszawy polska misja dyplomatyczna do Moskwy z p. T. Filipowiczem na czele. Jednocześnie opuszcza Moskwę p. Karachan, który na czele poselstwa sowieckiego udaje się do Warszawy. Obie misje miną się w Mińsku, przeładują się do pociągów, — polska do rosyjskiego, idącego w kierunku Moskwy, a sowiecka do polskiego pociągu, który przywiezie polską misję.

Misja polska zamieszka w Moskwie w pałacu Jusupowych przy ul. Miasnickiej. Dla rosyjskiej misji w Warszawie wynajęto hotel „Rzymski“.

***

Prośba p. Kamienieckiego o zwolnienie ze stanowiska ministra i posła nadzwyczajnego przy rządzie łotewskim została przyjęta.

***

P. Ładoś wrócił na stanowisko kierownika wydziału prasowego M. S. Z.

Konferencja w Najwyższej Izbie Kontroli Państwowej.

U prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwowej odbyła się wczoraj konferencja z przedstawicielami prasy na temat zadań kontroli państwowej i o najbliższych jej czynnościach.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Izby p. Żarnowskiego, zabrał głos dyr. Niewiadomski, ażeby nakreślić powstanie Izby, stan obecny kontroli i jej zadania w najbliższej przyszłości. Chaos w gospodarce państwowej, powstały tak z powodu małej wprawy części naszego stanu urzędniczego, jak i z powodu niskiego poziomu etycznego wielu urzędników, sprawia, że zadania Izby Kontroli u nas są olbrzymie. Publiczność słusznie żąda zaprowadzenia porządku, tak aby funkcje gospodarcze i finansowe nie narażały kraju na łatwe do ominięcia straty. Dopiero nowa ustawa, zatwierdzona przez Sejm dnia 3 czerwca r. b., zakreśliła prawa i obowiązki Izby. Kontrola jej ogranicza się do kontroli faktycznej i następnej, z wyłączeniem kontroli wstępnej. Pierwszym krokiem Izby jest dążenie do zaprowadzenia najprawidłowszej rachunkowości: pod tym względem u nas dotąd było bardzo źle. Następnie musi się stać ogólnym obowiązkiem instytucji państwowych składanie zamykanych co miesiąc rachunków do Izby Kontroli. Wyszukanie nietylko teoretycznie, i praktycznie wyrobionych urzędników, ale zarazem i ludzi idei, jest w naszych warunkach, gdy wciąż powstające instytucje gryndерskie pochłaniają za wysokie opłaty materjał urzędniczy — ciężkiem zadaniem. Powoli jednak dochodzimy do celu.

Wielką bolączką w naszem życiu państwowem jest niepodporządkowanie się dwóch ministerjów, min. kol. żel., oraz min. poczt i telegr. — minist. Skarbu państwa. Mianowicie oba ministerja inkasują wszystkie wpływy dla siebie, nie troszcząc się zupełnie o Skarb. Jeżeli dodać jeszcze rozgardjasz w szafowaniu sumami, stopniowo regulowany w Min. Spr. Wojsk., co pochłaniało 70 proc. budżetu ogólnego, można zrozumieć, ile roboty ma przed sobą Izba Kontroli.

Ta ostatnia przez dwa lata swej działalności zdziałała dużo, ale jeszcze więcej roboty ma przed sobą. Ilość rewizji z każdym miesiącem się zwiększa. Kontrola obejmuje wszystkie instytucje państwowe od kancelarji Naczelnika Państwa, poprzez kancel. prezydjum ministrów, kancelarję Sejmu, miljardowe składy wojskowe i cywilne, kończąc na placówkach państwowych zagranicznych. W wielu instytucjach, na wniosek Izby kontroli, zaprowadzono ulepszenia rachunkowości.

Co do skuteczności prac Izby Kontroli, to zarówno prezes Izby p. Żarnowski, jak i dyr. Niewiadomski są najlepszej myśli.

Sprawa Śląska.

Rokowania angielsko-francuskie.

ROKOWANIA TRWAJĄ.

Paryż, 28 lipca.

(PAT). (Havas). Rokowania francusko-angielskie w sprawie G. Śląska trwają w dalszym ciągu. W czasie, w którym St. Aulaire zjawił się po południu u Curzona, aby mu oświadczyć, że rząd francuski nie uważa za rzecz możliwą powzięcia przez Radę Najwyższą decyzji w sprawie G. Śląska przed wysłaniem posiłków na teren plebiscytowy, angielski charge d'affaires w Paryżu zjawił się u Briand'a w obecności Berthelota. Przedstawiciel angielski doradzał przyjęcie propozycji przysłanej przez Harolda Stuarta i pułk. Visconti'ego, według której należałoby natychmiast oddać Niemcom i Polsce terytorja bezsporne, aby w ten sposób zmniejszyć tereny okupowane dla równoczesnej koncentracji wojsk i ułatwienia utrzymania porządku. Havas przypuszcza, że przedstawiciele francuscy wykazali dyplomacie angielskiemu niedogodność tego projektu, oraz trudności wojskowe jakieby stąd wynikneły. Niemcy mieliby w tym wypadku pozycję strategiczną bardzo dogodną i zagrażaliby wojskom międzysojuszniczym. Z punktu widzenia politycznego nasuwają się również trudności, gdyż udzielenie przed powzięciem decyzji Niemcom i Polsce terytorjum, byłoby już pewnego rodzaju przesądzeniem decyzji co do spraw, związanych z resztą terenu. Rząd francuski jest jednakże ożywiony szczerem pragnieniem doprowadzenia do rozwiązania sprawy i kieruje się jedynem staraniem, aby nie wypowiadać ostatecznej decyzji w sprawie podziału G. Śląska, póki nie będą wprowadzone wszelkie środki, mogące dać pewność bezpieczeństwa wojsk międzysojuszniczych, oraz utrzymania porządku.

STANOWISKO FRANCJI.

Londyński sprawozdawca „Petit Parisien“ przytacza szczegóły, dotyczące wizyty franc.

skiego ambasadora w Londynie u lorda Curzona. St. Aulaire, reprezentując żądania francuskie w sprawie wysłania na G. Śląsk posiłków, wskazał specjalnie i celowo na następujące punkty:

1) Rada Czterech swego czasu postanowiła, że los G. Śląska ma być zdecydowany przez plebiscyt, oraz orzekła jednogłośnie, że kontyngent wojsk koalicyjnych, oddany do dyspozycji komisji międzysojuszniczej, wynosić będzie 50—60 tysięcy. Wśród narodów, które przyjęły te zobowiązania na G. Śląsku, jedynie Francja stała na straży wykonania powyższych decyzji. Byłoby więc tembardziej niestosownem, gdyby czyniono jej z tego zarzut, iż kierowana troską, stara się wszystkie możliwe niepokoje w zarodku zdusić, co jest o tyle jeszcze usprawiedliwione, że przedewszystkiem wojska francuskie narażone są na niebezpieczeństwo.

2) Po odpowiedzi rządu berlińskiego na notę Brianda, opozycja angielska wobec dążeń francuskich przybrała zupełnie poważny charakter. Istnieje niebezpieczeństwo, że wszechniemcy, zachęceni nowemi nadziejami, wyciągną z tego konsekwencje. Wiadomo bowiem, że Niemcy cały plan swej przyszłości budują na rozpadnięciu się francusko-angielskiego przymierza. Z tego powodu rząd francuski żywi nadzieję, iż gabinet londyński uzna żądania francuskie za usprawiedliwione. Rząd francuski jest tego zdania, że ostateczny tok obrad Rady Najwyższej dopiero w ten sposób będzie mógł być ustalony, jeżeli kwestja wysłania posiłków na G. Śląsk będzie zadecydowana przy uwzględnieniu obaw francuskich.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI ROKOWAŃ.

Paryż, 28 lipca.

Rokowania francusko-angielskie w sprawie Górnego Śląska doprowadziły dotychczas do ustalenia następujących 2-ch punktów: określono datę posiedzenia Rady Najwyższej co pozwala przewidywać szybkie rozwiązanie sprawy, oraz zgodzono się na zwołanie komisji rzeczoznawców francuskich, angielskich i włoskich dla rozpatrzenia i uregulowania sprawy granicy polsko-niemieckiej w celu przygotowania podstawy dla obrad Rady Najwyższej, która poweźmie decyzję ostateczną. Pozostała do uregulowania więc tylko kwestja posiłków, które Francja uważa za niezbędne, mając na względzie bezpieczeństwo swych wojsk, oraz zabezpieczenie spokoju na G. Śląsku.

Nota trzech komisarzy międzysojuszniczych w Opolu, która będzie dziś omawiana na konferencji ambasadorów, zaznacza, iż sytuacja na G. Śląsku jest nader poważna, oraz, że wojska jakiemi komisarze ci rozporządzają, są niewystarczające.

Francja pragnie rozwiązania sprawy górnośląskiej w sposób definitywny, uważa jednak, że celu tego nie da się osiągnąć bez wzmocnienia wojsk na G. Śląsku. Do sposobu jakim tego wzmocnienia dokonać można nie przywiązuje zbytniej wagi. Zdaje się tedy, iż porozumienie musi nastąpić. Rząd francuski poczyni wszelkie wysiłki, jakie będą w jego mocy, aby porozumienie takie nastąpiło.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Dzienniki wyrażają jednogłośnie żal, że Anglja przedłuża dyskusję w sprawie posiłków i kwestjonuje prawo Francji do przedsiębrania niezbędnych środków bezpieczeństwa dla swych wojsk na G. Śląsku. Dzienniki wyrażają nadzieję, iż sprzymierzeni przy zachowaniu bezstronności dojdą do porozumienia.

Pisma stwierdzają dalej, iż pomimo olbrzymiej propagandy, oraz kwestowania na rzecz G. Śląska w Berlinie, Niemcy zebrały zaledwie sumę 166.144 mk., podczas gdy inne składki zazwyczaj sięgały miljonów. Prasa francuska jak zresztą i szereg pism niemieckich wyprowadzają z faktu tego wniosek, że sprawa górnośląska interesuje w Niemczech jedynie junkrów, oraz wielkich przemysłowców.

EXPOSE BRIANDA.

Paryż, 28 lipca.

(PAT). (Havas). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów Briand wygłosił expose w sprawie górnośląskiej. Ponieważ rząd angielski w dniu dzisiejszym odbył również narady w sprawach, wysuniętych przez rząd francuski, przeto rada ministrów zdecydowała się odbyć w dniu jutrzejszym nowe posiedzenie, na którem rozpatrywana będzie odpowiedź Anglji.

KORFANTY W PARYŻU.

Paryż, 28 lipca.

(PAT). (Havas). Korfanty, zwiedzając dziś zrana Izbę Deputowanych, konferował blisko 2 godziny w sprawach Górnego Śląska z szeregiem deputowanych, między innemi z kilkoma członkami komisji spraw zagranicznych, oraz grupy „Przyjaciół Polski".

Z RADY NAJWYŻSZEJ.

Bytom, 28 lipca.

(PAT). Pisma niemieckie na podstawie depeszy z Londynu donoszą, że w posiedzeniu Rady Najwyższej dnia 4 sierpnia weźmie udział z głosem doradczym komisarz angielski na G. Śląsku, sir Stuart. Tutejsze koła koalicyjne oceniają tę wiadomość jako nieprawdopodobną, gdyż w takim razie Rada Najwyższa musiałaby wysłuchać i innych komisarzy, a więc i generała Le Ronda, jako przewodniczącego komisji międzysojuszniczej.

KŁAMSTWA NIEMIECKIE.

Bytom, 28 lipca.

(PAT). Prasa niemiecka, zwłaszcza wrocławska i berlińska, rozpowszechnia kłamliwe wiadomości o trudnościach, czynionych w produkcji węglowej ze strony byłych powstańców. Przynosi ona między innemi wiadomości o rzekomym strajku górników w pow. rybnickim. Tendencyjne te wiadomości pochodzą z Wydziału śląskiego we Wrocławiu.

WIEŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

— Członkowie Selbstschutzu i Orgeschu otrzymali wezwanie do powrotu z urlopów z nakazem, by byli w pogotowiu.

— W Sobieszowicach kilkunastu Niemców w tem kilku przebranych w mundury włoskie, zorganizowali napad i rozpoczęli rabunek, któremu kres położyło przybycie patrolu francuskiego.

— Dnia 27 b. m. oddziały koalicyjne przeprowadziły rewizję w warsztatach kolejowych w Gliwicach i znalazły tam 133 karabiny ręczne, oraz 30 tys. naboi.

— W związku z kampanją kłamstw, jaką prowadziły w ostatnich czasach niemieckie dzienniki śląskie, komisja międzysojusznicza zakazała na przeciąg 4 tygodni przywożenia na G. Śląsk „Schlesische Zeitung" i „Breslauer Zeitung".

Na bliskim Wschodzie

ROSJA A TURCJA.

Paryż, 28 lipca.

(E. E.). Z Moskwy donoszą: Kemal pasza wystosował do rządu sowieckiego prośbę o obsadzenie Armenji, oraz o przysłanie amunicji i karabinów maszynowych. Rząd sowiecki przyrzekł żądania te w miarę możności spełnić.

(Prawdopodobnie mamy tu do czynienia jedynie z chęcią Rządu sowieckiego odebrania Armenji swojemu sprzymierzeńcowi — Turcji, korzystając z jej niepowodzeń i odpowiednim upozorowaniem tego zamiaru — Red.).

PORAŻKA GREKÓW.

Angora, 28 lipca.

(PAT). (Havas). Urzędowy komunikat donosi: Bitwa, rozpoczęta pod Eski-Szehir, zakończyła się pomyślnie dla Turków, którzy odparli wojska greckie, zadając im ciężkie straty. Ofensywa grecka została na froncie tym całkowicie powstrzymana. Zacięta walka pod Seidi Ghasi rozwija się pomyślnie dla wojsk tureckich.

Konstantynopol, 28 lipca.

(PAT). (Havas). Według ostatnich wiadomości z frontu Grecy ponieśli porażkę na odcinku Seidi Ghasi i cofają się.

Konferencja helsingforska

PRZEBIEG KONFERENCJI.

Helsingfors, 27 lipca.

(E. E.). Według oficjalnych danych przebieg konferencji wiceministra Dąbskiego, oraz ministrów spraw zagranicznych: Finlandji, Łitwy i Estonji przedstawia się pomyślnie. Osiągnięto porozumienie w doniosłych sprawach politycznych, przyczem wyjaśniło się, że wiadomości o zawarciu związku przez Łotwę i Estonję z Litwą opartego o umowę polityczną, wojskową są bezpodstawne. Na konferencji panuje jednomyślność co do konieczności utrzymania stanu pokojowego na Wschodzie i pokojowego współżycia z Rosją opartego o zawarte traktaty.

STANOWISKO ŁOTWY.

Ryga, 28 lipca.

(E. E.). Według źródeł rosyjskich Mejerowicz przed wyjazdem na konferencję do Helsingforsu oświadczyć miał posłowi rosyjskiemu w Rydze, że jakkolwiek nieznany mu jest program obrad Helsingforskich, weźmie w nich udział stojąc zawsze wytrwale na swoim stanowisku aby Łotwa żadnego układu przeciwko Rosji sowieckiej nie podpisywała.

Nowa konferencja państw bałtyckich

Ryga, 28 lipca.

(E. E.). Poseł sowiecki w Rydze Hanecki oświadczył w wywiadzie, iż ma nadzieję, że w najbliższych tygodniach odbędzie się w Rydze konferencja trzech państw Bałtyckich z udziałem Rosji.

Skandal w sejmie czeskim.

Praga, 27 lipca.

(PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przyszło do burzliwych scen, kiedy poseł czeski Seydl, znany z afery policzkowej zamierzał przemawiać, posłowie niemieccy poczęli wołać: bohater, który napada z tyłu! tchórz! Poczem opuścili salę. Mimo to obrady toczyły się w dalszym ciągu bez udziału posłów niemieckich.

Konwencji czesko-francuskiej — niema

Praga, 28 lipca.

(PAT). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu minister Benesz, a następnie minister obrony krajowej odpowiadali na interpelację posłów niemieckich w sprawie rzekomego zawarcia między Francją a Czechosłowacją konwencji wojskowej. Odpowiedź ministrów głosi, że opublikowana swego czasu przez „Berliner Tageblatt" wiadomość, jakoby między Francją a republiką czeską zawarta została zaczepno-odporna konwencja wojskowa, jest tak samo nieprawdziwą, jak i wiadomość o wypracowaniu szczegółów obsadzenia przez wojska czeskie Górnej i Dolnej Austrji.

Wiadomosci telegraficzne.

— Z Mińska donoszą: W pasie pogranicznym i na Białorusi Sowieckiej ogłoszono stan wojenny.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek i następnej, silne litewskie oddziały partyzanckie zaatakowały polskie placówki w rejonie Olkienik. Do okolicy tej wyjeżdża dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie wymienionego zajścia komisja Ligi Narodów.

— Międzynarodowa wystawa w Rydze otwarta będzie 31 b. m.

— Granica celna między Łotwą a Estonją ma być zniesiona.

— Były prezydent ministrów łotewskich, Ulmanis, oskarżony jest przez komisję śledczą konstytuanty o nadużycia.

— Czechosłowacka Komisja Ewakuacyjna, która wyjechała do Kijowa, została tamże aresztowana z polecenia władz sowieckich.

— „Times" donosi z Pekinu, że wojna między Szantungiem a Kwangsi, w której brało udział około 150.000 żołnierzy, zakończyła się upadkiem prowincji Kwangsi. Była ona na południu jedyną prowincją, stojącą po stronie rządu pekińskiego.

Głodówka w więzieniu siedleckiem

W więzieniu siedleckiem wybuchła dnia 22 b. m. głodówka więźniów politycznych. Powodem głodówki były obostrzenia, stosowane przez nowego naczelnika więzienia, p. Jankowskiego. Zakazano przesyłania więźniom politycznym książek, rzekomo z powodu, że p. naczelnik niema czasu ich przeglądać, z przysyłanych papierosów wydaje się po 10 na 3 dni, zabrania się przysyłania bielizny z domu. Spacery dla więźniów politycznych urządzane są wspólnie z kryminalnymi. Gdy wreszcie p. naczelnik wydał rozkaz, żeby wołano „baczność", kiedy podczas spaceru on przechodzi, na co więźniowie mają stawać i zdejmować czapki, zostając tak do czasu, aż padnie komenda „spocznij", więźniowie polityczni zrzekli się spaceru zupełnie.

Ostaszyk dostał się do karceru za to, że podczas obchodzenia cel oświadczył, że on walczył kiedyś razem z Naczelnikiem Państwa, Grodzicki jest pozbawiony żywności z domu za to, że ktoś rzucił do robotników więziennych list, pisany do niego. Charakterystycznem jest, że chociaż strajk trwa od 22, prokurator dotychczas nie odwiedził uwięzionych.

Należy zaznaczyć, że odebrane obecnie więźniom prawa były wywalczone przez nich w lutym za pomocą głodówki. Wtedy więźniowie polityczni otrzymywali książki, spacer 2 razy dziennie, papierosy, cele osobne od kryminalnych.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

W myśl zadeklarowanych przez warszawską delegację na XVIII Kongres PPS. mk. 100,000 na strajkujących robotników w Łodzi, niniejszem komunikujemy, iż po listy składkowe winni zwracać się tow. do Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS., Al. Jerozolimskie 56, do tow. Wysiadeckiej, która przyjmuje składki i od poszczególnych osób.

Komitety dzielnicowe i organizacje partyjne winny zwrócić się po listy składkowe bezzwłocznie.

Ruch zawodowy.

Precz z nocną pracą piekarzy! Komisja międzyzwiązkowa piekarzy (Zw. Rob. Przem. Spożywczego, Żyd. Z. Piek. i Polski Zw. Piek.) komunikuje wszystkim zainteresowanym pracownikom piekarń, że praca nocna znosi się nieodwołalnie 30 lipca r. b.)

Zwraca się uwagę piekarzy na konsekwencje, które wynikną w razie wyłamania się od niniejszej uchwały.

Praca rozpoczynać się będzie o g. 5 rano, rozczyny zaś przygotowuje się o godz. 12-ej w nocy.

Główny Zarząd Związku Robotników Przem. Spoż. w Polsce.

Zjazd kolejarzy. Porządek dzienny 4-go Zjazdu Zw. Zaw. prac. kolejow. Rzplitej Polskiej. Dzień pierwszy sobota 30 lipca 1921 r.: 1) Zagajenie Zjazdu przez prezesa Zw. Zaw. Pr. Kol. R. P.; 2) Powitalne przemówienia. 3) Ustalenie metody wyborów organizacyjnych na Zjeździe. 4) Przyjęcie regulaminu Zjazdu. 5) Wybory prezydjum. 6) Wybory Komisji mandatowej, wnioskowej i innych.

Dzień drugi, niedziela 31 lipca 1921 roku: 7) Sprawozdanie Zarządu: a) z działalności ogólnej, b) finansowej. 8) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Dzień trzeci poniedziałek, 1 sierpnia 1921 roku: 9) Stosunek Z. Z. K. do uchwały C. K. Z. Z. z dnia 26 kwietnia 1921 r. 10) Stosunek Z. Z. K: do władz kolejowych i organizacji pracowników kolejowych. 11) Wnioski Zarządu Głównego i poszczególnych organizacji Z. Z. K., zgłoszone przed Zjazdem.

Dzień czwarty, wtorek 2 sierpnia 1921 r.: 12) Wybory nowego Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 13) Pomoc prawna.

Dzień piąty, środa 3 sierpnia 1921 roku: 14) Wolne wnioski. 15) Zamknięcie Zjazdu.

Pomoc dla strajkujących robotn. przem. tabacznego. Robotnicy następ. fabryk i zakładów złożyli składki: „Progress" 27,100, „Miodowa" 7,250, Mechanicy „Noblesse" 7100, Skotnicki 1995, Paschalski 4725, Wasilewski 1036, Fraget 2268, Handlowcy 6150, Piekarze 1905, Młyn Praga 6500, Młyn Słodowiec 3050, Młyn nadwiśl. 2695, Kooperatywa „Światło" w produktach 37,600, R. S. S. w Warsz. 37,550.

Zarząd Związku zwraca się do ogółu robotniczego o dalsze poparcie i zwracanie wziętych list składkowych.

Baczność mężowie zaufania praktykantów i młodocianych metalowców. Jutro o g. 6 punktualnie odbędzie się zebranie młodocianych mężów zaufania. Tow. tow. z zarządu sekcji praktyk. są obowiązani stawić się. Sprawy bardzo ważne.

Podwyżka płac we Lwowie. 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dr. Stahla posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem uchwalono dalszą podwyżkę płacy robotnikom miejskim wraz z dodatkiem drożyźnianym w wysokości 168 proc. płacy styczniowej, oraz deputat w cenie 2145 mk. na osobę. (E. E.)

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Szwajcarja 348—346. Paryż 164—163¾, Londyn 7475. Marki niemieckie 26¾ do 26. Dol. St. Zjedn. 2040 — 2057½ do 2055, dolary kanadyjskie 1770. Franki franc. 163 — 162. Berlin 26.50—26.35. Wiedeń 228.

Podwyżka cen paliwa. Od dnia 1 lipca r. b. ceny na koks i węgiel są podniesione: na koks karwiński o 60 proc. względnie do cen z dnia 1-go czerwca, względnie zaś do cen z dnia 1 stycznia o 130 proc. i na koks górnośląski o 29 proc., względnie o 64 proc. Na węgiel podnosi się cena na grubsze gatunki o 37 do 40 proc., względnie o 93 do 119 proc., w zależności od pochodzenia i gatunku, na drobne gatunki o 28 do 33 proc., względnie o 32 do 49 proc. i na miał o 25 do 40 proc. Cena miału w czerwcu nie była podnoszona.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 30°.5, najniższa 18°.9.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Jeszcze dość pogodnie, skłonność do burz, ciepło, słabe wiatry wschodnie, później wzrost zachmurzenia.

Państwowy instytut dentystyczny podaje do wiadomości, że podczas wakacji akademickich w czasie od 15 lipca do 1 października kliniki leczenia jamy ustnej i plombowania zębów, Marszałkowska 116, oraz klinika zębów sztucznych, Marszałkowska 151, są czynne codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 2 pp.

Półkolonje P. A. K. P. D. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom zawiadamia rodziców i opiekunów dzieci zapisanych na półkolonje w Parku Sobieskiego że gry i zabawy ruchowe w Parku rozpoczną się dnia 30 b. m. o godz. 9 rano. Dzieci będą na miejscu poddane badaniu lekarskiemu i według orzeczenia lekarza skierowane do ćwiczeń i zabaw więcej lub mniej ruchliwych.

Dla spożycia śniadania młodzież winna przynieść z sobą w woreczkach miseczki i łyżki. Pożądane jest punktualne przychodzenie na boisko.

„Szkoła dramatyczna Związku Teatrów Ludowych". Po szeregu konferencji z Min. Sztuki i Kultury postanowiono, że Związek Teatrów Ludowych i w roku drugim (1921/22) prowadzić będzie szkołę dramatyczną dla instruktorów i reżyserów teatrów wiejskich i podmiejskich samodzielnie, prowadząc równorzędnie kurs pierwszy i drugi. Członkowie kół teatralnych, należących do Związku Teatrów Ludowych, korzystają z wykładów w szkole bezpłatnie.

Biuro Związku Teatrów Ludowych (Warszawa Kopernika 30) przyjmuje zapisy kandydatów i udziela informacji codziennie od 9 — 3.

Płace nauczycieli. W sierpniu r. b. obowiązują tymczasowo w szkołach prywatnych i społecznych normy płac nauczycieli, przyjęte w ubiegłym roku szkolnym.

Po załatwieniu przez „Komisję sześciu" norm płac na rok szkolny 1721/22, co — jak się spodziewamy nastąpi pod koniec sierpnia — [illegible]

pobrane za sierpień uważać należy za zaliczkę na poczet należnych płac.

Nauczycielstwo na rzecz Śląska. Centralny Komitet Pomocy Ślązakom składa serdeczne podziękowanie Nauczycielstwu pow. Puławskiego za zebrane podczas pożegnania ustępującego Inspektora Szkolnego tegoż powiatu, p. F. Rutkowskiego mk. trzydzieści tysięcy, które zostały wpłacone do Komitetu.

Przeciw wypadkom tramwajowym. Wobec tego, że liczba wypadków tramwajowych śmiertelnych stale się zwiększa, a wynika to po większej części z braku kratek, czyli prętów żelaznych między wozami, zarząd tramwajów winien corychlej przywrócić skasowane przy większości wagonów te łączniki. Na zastraszającą wprost liczbę wypadków tramwajowych również winny zwrócić uwagę władze bezpieczeństwa publicznego i w punktach bardziej ruchliwych i handlowych winny polecić dyrekcji tramwajów zrobić nowe przystanki tramwajowe, a jednocześnie byłoby pożądane wydanie rozporządzenia, zabraniającego wskakiwania i wyskakiwania z tramwajów w biegu.

Nadzór nad glinianiankami. Wobec wynikłych kilku wypadków utonięć podczas kąpieli w gliniankach, komisarjat rządu polecił policji nadesłać wykaz glinianek, ze wskazaniem nazwiska właściciela, oddaleniem od dróg publicznych i ogrodzenia, jakie należałoby urządzić dla zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.

Kwesta na Pogotowie. Komisarjat rządu pozwolił na urządzenie kwesty otwartej przez cały miesiąc sierpień r. b. w lokalach publicznych każdorazowo w innem miejscu. Kwesta ta odbędzie się pod przewodnictwem p. Józefa Jurczykowskiego.

Konkurs na statki rybackie. Dnia 7 sierpnia r. b. w zamiarze poparcia rozwoju polskiego rybołówstwa na Bałtyku, ma być urządzony konkurs na statki rybackie rozmaitych typów, pozatem odbędą się pokazy urządzeń rybackich, zabawy na morzu etc. Wobec ożywienia naszego wybrzeża przez napływ letników i młodzieży akademickiej, konkurs i połączone z nim zabawy zapowiadają się bardzo ciekawie.

Warunki konkursu są następujące: Udział przyjąć mogą wszystkie statki rybackie, znajdujące się na polskim Bałtyku, o ile należą do jednej z następujących 4 grup: Grupa a kutry motorowe; gruba b kutry żaglowe; grupa c łodzie duże żaglowe; grupa d łodzie małe żagl.

Dla wyróżnionych z pośród współubiegających się, przewidziane są dyplomy i nagrody.

Bibljoteka zawodowa graficzna. (Warszawa, Bracka 18 m. 39), przystępując do opracowania historji współczesnego przemysłu graficznego w Polsce, zwraca się do wszystkich zakładów graficznych, które z powodu braku adresu nie otrzymały dotychczas kwestjonarjusza, aby w terminie do d. 8 sierpnia 1921 roku nadesłały pod powyżej podanym adresem następujące szczegóły: 1) dokładne brzmienie firmy; 2) dokładny adres; 3) rok założenia; 4) ilu obecnie firma zatrudnia pracowników; 5) ilema i jakiemi maszynami firma rozporządza; 6) roboty ważniejsze, wykonane we własnym zakładzie; 7) czy firma posiada własne godło; 8) kiedy użyła go po raz pierwszy; 9) Kto je projektował. Odbitkę godła uprasza się dołączyć dla reprodukcji.

Nowe stacje telegr. i telefoniczne. W urzędach pocztowych Łunna, powiatu Grodno, Kuczbork powiatu Mława i Milanówek powiatu Warszaw., zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Godziny przyjęć u szefa sztabu generalnego. Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje, że szef sztabu generalnego przyjmuje osoby cywilne we wtorki i piątki od 15 do 17 (3—5).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zjazd Elektrotechników. Drugi Zjazd Elektrotechników Polskich odbędzie się w Toruniu 8, 9, 10 i 11 września 1921 r. Głównym przedmiotem obrad Zjazdu będzie znaczenie elektrotechniki we współczesnem gospodarstwie społecznem i sprawa elektryfikacji Polski z punktu widzenia technicznego i gospodarczego.

Projektuje jednocześnie urządzenie w czasie Zjazdu wystawy wyrobów elektrotechnicznych, wytwarzanych w całości lub w znacznej części w kraju.

Referaty i wnioski na Zjazd należy nadsyłać pod adresem Komitetu organizacyjnego Zjazdu Elektrotechników Polskich (Warszawa, ul. Czackiego 3).

W sprawie wystawy należy porozumiewać się z komisją gospodarczą w Toruniu (inż. A. Hoffman, Toruń Mostowa 13, III).

WYPADKI.

Rozbicie kasy. W biurze podróży okrętowej do Ameryki p. f. „Cunard Line", przy ul. Marszałkowskiej nr. 154, nocy wczorajszej rozbito kasę ogniotrwałą i skradziono gotówkę w różnej walucie i biżuterję na sumę 28 miljonów mk.

Zamach samobójczy. W parku „Promenada" otruła się kokainą w celu samobójczym 19-letnia Stanisława Balcówna (Mokotowska 47), którą w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha.

Pożar. Na linji dworca wschodniego w pobliżu mostu kolejowego przy 8 posterunku, po przejściu pociągu nr. 937 w stronę Otwocka, od iskry parowozowej zapaliły się wagony sanitarne, przyczem jeden spłonął doszczętnie, trzy zaś poważnie uszkodzone. Pożar ugasił praski oddział straży ogniowej.

Kradzieże przez okna. Przy ul. Prostej nr. 1, przez okno 1 piętra, złodzieje dostali się do mieszkania Moszka Sagała, właściciela składu wyrobów tytuniowych i skradli różne rzeczy, wartości 100 tys. mk.

— Również przez okno 1 piętra złodzieje dostali się do mieszkania Kazimierza Dauba przy ul. Pańskiej nr. 90 i zabrali różne rzeczy i gotówkę na sumę 70 tys. mk.

— Przez balkon 1 piętra do mieszkania Marji Łukowskiej zakradł się złodziej. Franciszek Kokieć (Tarczyńska nr. 1), lecz został ujęty i osadzony w więzieniu.

Aresztowanie złodziejów. Na dworcu w Lublinie aresztowano dwóch złodziejów: Fuchsa z Lidy i Łazarza Lewina z Warszawy (Krochmalna 4), którzy popełnili w Lublinie dwie znaczne kradzieże hotelowe. Prócz skradzionych rzeczy hotelowych, od aresztowanych odebrano większą ilość innych rzeczy, skradzionych w Warszawie, a mianowicie: 40 par pończoch, 2 kołdry pluszowe, palto damskie jasne, kostjum damski granatowy, marynarkę męską bronzową, 18 metr. płótna białego, gumy do obuwia, gumy do szelek, podszewki i wiele innych drobiazgów.

Podstępna kradzież. Do mieszkania Karola Szatkowskiego przy ul. Natolińskiej nr. 7, podczas jego nieobecności, przyszedł jakiś mężczyzna w ubraniu wojskowem. Pod pozorem napisania kartki do właściciela mieszkania, przybysz sam pozostał chwilę w pokoju, ukradł 50.000 mk. gotówką i wyszedł.

Z sądów.

Gospodarz i lokator.

Ostatnia ustawa o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920 r., w odróżnieniu od poprzednio obowiązującej, wprowadziła (w par. f cz. 3 art. 10) nowy przypadek, kiedy właściciel domu mocen jest żądać rozwiązania umowy najmu z lokatorem. Mianowicie — gdy lokator prawa swe odstąpił w całości bez zgody na to właściciela nieruchomości; przyczem nie jest konieczne, by odstąpienie to wkraczało w dziedzinę „paskarstwa", pod pomieniony bowiem punkt podpada każde ustąpienie lokalu w całości, choćby nawet bezinteresownie, jak np. krewnym lub znajomym.

Kwestja wspomnianego punktu nie jest dobrze szerszemu ogółowi znana, a tymczasem, dzięki jego nieznajomości, nowonabywca lokalu (jak obecnie często się dzieje — za wielką sumę) może być przez właściciela domu pozbawiony praw rzekomo nabytych.

Właśnie niedawno wydział odwoławczy cywilny sądu okręgowego w Warszawie rozpoznawał zasadniczą w tej kwestji sprawę.

Adw. Wł. Jan Zawadzki w imieniu firmy „Leszczyński i S-ka" wytoczył przez sąd pokoju 22 okręgu w Warszawie powództwo, w którem, powołując się na wymieniony paragraf f, oraz na fakt odstąpienia sklepu w domu przy ul. Ogrodowej nr. 32 małż. Wyrębskim przez poprzedniego posiadacza tegoż sklepu, już po wejściu w życie nowej ustawy o ochronie lokatorów i przytem bez zgody właściciela nieruchomości, wnosił o nakazanie eksmisji Wyrębskich. Sąd pokoju powództwo uwzględnił, nakazując eksmisję od 1 lipca r. b.

Na skutek skargi apelacyjnej pełnomocnika pozwanych, obrońcy sądowego Łaskiego, sprawa przeszła do 2 instancji, gdzie ze strony pozwanych wskazano przedewszystkiem na to, że paragraf f, ostateczne rozstrzygnięcie pozostawia sądowi pokoju lub urzędowi rozjemczemu, po rozważeniu okoliczności każdego poszczególnego wypadku; w konkluzji pozwani domagali się przekazania sprawy urzędowi rozjemczemu.

Powód przez obrońcę swego, adw. Wł. J. Zawadzkiego wnosił o zatwierdzenie wyroku, wychodząc z zasady, że wprawdzie paragraf powyższy przewiduje możność zwrócenia się do sądu lub urzędu rozjemczego o zezwolenie na odstąpienie lokalu, nie przewiduje jednak późniejszej akceptacji już po dokonanym fakcie odstąpienia lokalu; zezwolenie bowiem musi poprzedzać to, na co się zezwala. Ponadto pełnomocnik powoda podkreślił moralną stronę sprawy, uwydatniając karygodny fakt kupczenia cudzą własnością, gdy jednocześnie fabryka powoda nie może być rozszerzona z przyczyny braku miejsca we własnej nieruchomości.

Sąd, po dłuższej naradzie, skargę apelacyjną pozwanych oddalił i wyrok pierwszej instancji zatrzymał w swej mocy, odraczając jedynie termin eksmisji do 1 października r. b.

Wyroki śmierci.

Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje, że we Lwowie rozstrzelano na podstawie wyroku sądu wojskowego D. O. G. we Lwowie, jako sądu doraźnego, b. plutonowego Kazimierza Wołkroja, zasądzonego na karę śmierci za zbrodnię morderstwa rabunkowego.

Teatr i Muzyka.

TEATR „MIRAŻ".

W przeglądzie aktualnym Własta i Toma „No! no!...", występują obecnie gościnnie znani artyści scen warszawskich. Popularny komik teatru Nowości, Wł. Walter gra z niebywałym humorem kmiotka z Powsina, przytem śpiewa doskonale swym silnym i szlachetnie brzmiącym basem. Zabawnym i żywym żydem-pośrednikiem jest utalentowany artysta Dowmunt. O panu Romaniszynie zaznaczyć należy, że posiada silny głos barytonowy i gra z dużą rutyną.

M. L.

Teatr Polski. Dziś „Miłość czuwa".

Teatr Reduta daje ostatnie 3 przedstawienia przed zamknięciem sezonu w piątek, sobotę i niedzielę, które wypełni „Balwierz zakochany".

Teatr Mały. Dziś „Medor".

Teatr Nowości (w ogrodzie Saskim). Dziś „Polska krew" (ostatni raz).

Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni „Popychadło". Jutro premjera dramatu „Pani X".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S